Nr 129. Kraków 10 Czerwca — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgui w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 czerwca.

Spór austryacko-pruski — biorąc go dyplomatycznie, bez przypuszczenia widocznej z resztą myśli gabinetu berlińskiego, aby zwalić na Austryę odpowiedzialność za przyszłe wypadki — opiera się w tej chwili na stanowisku zajętem przez Austryę w d. 1 b. m. a wyrażonem w deklaracyi w Frankfurcie, tudzież na protestacyi pruskiej wręczonej w Wiedniu d. 6 b. m. Austrya oświadczyła w Bundestagu, że niemogąc przyjść z Prusami do końca, powierza sprawę Związkowi i zwołuje reprezentacyę Holsztynu dla wysłuchania głosu legalnego organu tego księstwa w kwestyi dziedzictwa; Prusy w protestacyi swej, jak i w notach do obcych rządów zarzuciły Austryi zerwanie konwencyi z d. 16 stycznia 1864 r. w Berlinie zawartej i zerwanie umowy gasteinskiej; w następstwie zatem tego zerwania, uważają się za uwolnione od warunków obu tych umów.

Twierdzenie to jest błędnem a właściwie wykrętnem. Nienależy bowiem wychodzić z konwencyi berlińskiej, lecz z pokoju wiedeńskiego i konwencyi gasteinskiej. Pierwszy z tych aktów zastrzegał tylko, co się stanie, jeżeli Księstwa zostaną zdobyte, a mianowicie, że oba mocarstwa niemieckie winny za wspólnem porozumieniem rozstrzygnąć kwestyę następstwa. Pokój wiedeński przyznał Austryi i Prusom Księstwa, i oba państwa objęły je wspólnie w celu rozrządzenia ich losem. Wtedy zatem miały były rozpatrzeć się w prawie spadkowem pretendentów. Alo rząd pruski **sam jeden** przesądził, że ks. Augustenburski nie ma praw do całości spadku, a choć je ma do pewnej onego części, wszakże gdy Księstwa są nierozdzielne, przeto otrzymać ich wcale niemoże. Nadto wszelkie oznaki przychylności ku księciu podciągnął rząd pruski pod ustawę karną, uważając je za zbrodnię zdrady przeciw nabywcom praw do Księstw, to jest przeciw sobie i Austryi. Austrya nie zaprotestowała...

Umowa gasteinska położyła koniec kondominatowi i podzieliła Księstwa między Austryę i Prusy — zawsze z myślą ostatecznego kiedyś orzeczenia o ich losie. To orzeczenie inaczej było rozumianem w Wiedniu, a inaczej w Berlinie; jednak nie było w Gastein powiedzianem, aby Prusom wolno wcielić Szlezwik, a Austryi nie wolno oddać Holsztynu Augustenburgowi.

Austrya przeto na podstawie umowy gasteinskiej mogła zrzec się praw swych rozrządzania losem Księstw zarówno na korzyść Związku niemieckiego jak i na korzyść Stanów holsztyńskich lub też obojga razem. Tak też uczyniła. Nie zerwała tem samem umowy gasteińskiej. Oddanie Prusom stacyi morskiej i militarnej, i zostawienie im etapów wojskowych dla komunikacyi z Szlezwikiem, nie zmienia bynajmniej charakteru posiadania wyłącznie przez Austryę Holsztynu jako odrębnego państwa związkowego, a to tem więcej, iż Szlezwik z Holsztynem nie tworzyły prawnie jednego państwa, a choćby je tworzyly, umowa gasteinska zaprowadziła podział.

Z tego wynika, że protestacya Prus nie ma prawnej podstawy; że uznanie przez gabinet berliński wspólności obu księstw jest tylko pozorem ułatwiającym Prusom zajęcie militarne Holsztynu; nareszcie, że zniesienie wszelkich umów austryacko-pruskich, a między niemi i umowy z dnia 16 stycznia 1864 poprzedzającej wojnę, musiałoby przywrócić *status quo ante*, to jest panowanie duńskie, nigdy zaś wspólność i kondominat, który wynikł z pokoju wiedeńskiego, a umową w Gastein zniesiony został.

Szło nam tu tylko o postawienie tej kwestyi dyplomatycznie; stanowisko jej polityczne zależy od faktów, to jest od siły wypadków.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 5 czerwca.

Pisząc list który nie wyjdzie w *Czasie*, aż za dni kilka, nie mogę opisywać wypadku, o którym dowiedzieliście się zaraz przez telegraf. Pisałem ostatni list według zdania przywiezionego przez ks. Grammont z Wiednia i wrażeń osób, które mają styczność z ks. Metternichem. Osoby te były przekonane, że konferencya nie doprowadzi do niczego, lecz że Austrya ją przyjmie. Wiecie z *Monitora* i *Constitutionnela*, że stało się inaczéj, i to aż dla trzech przyczyn: Wenecyi, Księstw i Rzeszy niemieckiéj. Wiadomość o tem doszła tu w niedzielę. Cesarz przywołał zaraz księcia Grammont, i po długiéj rozmowie polecił mu wrócić do Wiednia nazajutrz, co ten uczynił. Poseł powiózł ostatnie objaśnienia, ostatnie ofiary wynagrodzenia. Wiadomość o odmowie Austryi sprawiła tu wielkie wrażenie. Opinia publiczna pragnęła, aby Francya mogła trzymać z Austryą, aby wojna odbyła się jak r. 1806 a nie jak r. 1809; i kiedy spostrzegła, że się omyliła, oskarżyła Austryą o związek z Rosyą. Bacząc na podwójne pobudki Austryi, trudno przypuścić, aby ks. Grammont mógł rzeczy odrobić. Dzisiejszy *Constitutionnel* pisze, jak gdyby projekt konferencyi zupełnie chybił. Cokolwiek się stanie, zmiana traktatów z roku 1815 i przeobrażenie karty Europy nastąpić może po zapowiedzi w Auxerre. Jeżeli Austrya odmówi ostatecznie konferencyi, zaszłaby tu zmiana gabinetu i rząd zażądałby od Izb pożyczki. Konferencya częściowa z wykluczeniem Austryi, za którą przemawiają Prusy i Włochy, uważaną za niepodobną, bo nie zgodziłaby się na nią Rosya, a może nawet Anglia. Sfery rządowe mówią wiele o dwuznacznem zachowaniu się Rosyi i nagłéj chorobie ks. Gorczakowa. Rosya bronić chce traktatów z roku 1815, które są jéj dziełem i które wolno jéj tłómaczyć i stosować, jak się jéj podoba. Wszyscy Rosyanie są za pokojem i ciągle przemawiają o wolności. Baron Budberg rzekł głośno w tych dniach: „Cesarz Napoleon chciałby wojny, ale wstrzymuje się przed opinią publiczną“.

Ambasada pruska jest uradowaną z odmowy Austryi, ale z drugiéj strony jest zakłopotaną postawą Rzeszy frankfurckiéj. Hr. Goltz miewa częste rozmowy z Cesarzem i p. Drouyn de Lhuys. Kuryery między Berlinem a Paryżem jeżdżą codziennie.

Wczoraj zebrała się konferencya rumuńska. Safwet pasza ponowił protestacyą i zażądał zbrojnéj interwencyi, ale jéj nie otrzymał. Opinia tutejsza uważa dynastyą ks. Hohenzollerna za utrwaloną i nie lęka się interwencyi Turcyi. Utrzymują, że sprawa rumuńska miała wpłynąć nie mało na decyzyą Austryi pod względem konferencyi.

Wypadki liczne, sprawa konferencyi lub wojny, zaćmiły zupełnie parlament londyński. Nikt dziś nie pyta o reformę angielską a nawet o zmianę gabinetu i patrzy jedynie na Paryż. Francya i Auglia są dobrze z sobą.

Patrie zyskuje coraz więcéj kredytu, bo była dobrze informowaną w ostatnich wypadkach. Ministerstwo spraw zagranicznych zdaje się opuszczać *La France* i przenosi się do *La Presse.*

Korzystając z reskryptu Cara przeciw rewolucyjnej propagandzie, *Débaty* słusznie mówią, że Rosya, aby mogła przyjść do zasad zachowawczych u siebie, nie może dawać złego przykładu w Polsce i gwałcić w niej wszystkiego, co jest szanowne i święte; że nie należy, aby administracya rewolucyjna grasowała nad Wisłą. P. Gołowin wyda broszurę, zapewnie pod tytułem: „Ośm cesarstw,“ w której będzie dowodził, że Napoleon III stara się o zreorganizowanie państw europejskich według zasad dzisiejszej Francyi. Śmieje się on z pogłoski, iż ma wydawać dziennik z T. Katkowem, jak ten przybędzie do Paryża.

Ciało prawodawcze zostało mocno dotknięte wiadomością, iż zebranie konferencyi może nie nastąpić. P. Rouher utrzymuje jednak nadzieję i ufa w skutek odjazdu księcia Grammonta. Obecnie Ciało prawodawcze zajmuje się jeszcze dziedziczeniem własności autorskiej. Potem zajmie się projektem do prawa o umorzeniu długu państwa, a nareszcie budżetem na rok 1867, w toku którego mają się wytoczyć rozprawy o polityce zewnętrznej.

Giełda spada od dwóch dni, i jeżeli wojna stanowczo przemoże, renta może zejść do 55. Położenie jednak Francyi jest wyjątkowo dobre. Gotówki jest dosyć, i ztąd idzie ona w pomoc bankowi angielskiemu.

Rzym 1 czerwca.

Dnia wczorajszego Ojciec święty wziął udział w uroczystej procesyi Bożego Ciała, w której sam niósł Przenajświętszy Sakrament. Krocie osób ściągnęło się zewsząd na plac św. Piotra dla przypatrzenia się tej wspaniałej ceremonii, jednej z najpiękniejszych, jakie w powszechnym kościele oglądać można. Wszystkie zakony, kapituły i ciała duchowne przesuwały się jedne po drugich tworząc obraz, jakiego gdzie indziej oglądać nie zdoła, osobliwie teraz, gdy zgromadzenia zakonne znikają powoli wszędzie. Papież niesiony na przenośnem siedzeniu wyobrażającem klęcznik nadającem mu pozór klęczącego, pogrążony był w głębokiem rozpamiętywaniu i modlitwie przed monstrancyą, którą trzymał. Powieki jego pobożnie spuszczone, oblicze wyrażające serdeczną adoracyą, obudzały cześć i uwielbienie w sercach widzów. Między kardynałami nie widać było sekretarza stanu. Jest on dotychczas niebezpiecznie cierpiący. Jednak od dni kilku ma się trochę lepiej; podagra, która się rzuciła była na krzyże i ku piersiom podchodziła, wstąpiła znowu w nogi i ręce. Zapewniają, iż zmartwienia przyczyniły się bardzo do obecnej choroby kardynała, i że wiadomość o stracie kilku milionów jego własnych w bankructwach londyńskich, wpłynęła nie pomału na jego zdrowie. W urzędowych sferach i wyżej jeszcze panuje, jak twierdzą dokładnie świadome osoby, szczególne niezadowolenie ztąd, iż stolica święta pominiętą została w zaprosinach na kongres, wtedy właśnie, gdy chodzi o stanowcze załatwienie sprawy włoskiej, z którą rzymska jest tak ściśle połączona. Kiedy mocarstwa w programie swoim zastąpiły wyraz kwestya *wenecka* wyrazem kwestya *włoska*, pomyślano tutaj, iż Cesarz Napoleon i Austrya wracają już do ugody w Villafranca i traktatu w Zürich i że nie tylko o prawa Papieża, lecz nawet o upadłych książąt włoskich upomnieć się gotowi. Dziennik *Osservatore Romano* złudzenie to odbił w swoich kolumnach, a zaprosin na kongres spodziewano się z dnia na dzień. Zawód który obecnie się objawia, jest gorzkim i odbierającym odwagę. Ominięcie całkowite Stolicy Apostolskiej ze strony Francyi i Austryi zdaje się dowodzić obojętności tych mocarstw na sprawę Rzymu, a może nawet zamiaru stanowienia nadal o nim bez niego. Wrażenie takie odbiło się w umysłach najwyższych dostojników. Dwór wyraźnie obrażonym się czuje.

Konsystorz tajny stanowczo jest naznaczony na dzień 22 b. m. Ojciej Swięty, jak już pisałem do was, nada kapelusz kardynalski monsignorom: Matteucci, Consolini, Hohenlohe, arcybiskupowi Dublińskiemu X. Cullen i Ojcu Bilio barnabicie. Ten ostatni jest Piemontczykiem; liczy on tylko 39 lat, a zatem jak na kardynała, niezmiernie młody. Papież sam wybrał i w wyborze tym nie radził się nikogo. Była to ze strony Ojca Swiętego niespodzianka dla wszystkich, a najbardziej dla samego Ojca Bilio. Następcą X. Hohenlohe w urzędzie W. Jałmużnika będzie monsignor Merode, któremu Papież nada przytem godność patryarchy Aleksandryjskiego *in partibus.* Patryarchat dziwnie będzie licował z charakterem byłego ministra broni. Od dwóch dni rozeszła się pogłoska, iż Ojciec Swięty do pięciu powyższych kandytatów dołącza szóstego, i że nim jest monsignor Lucian książe Bonaparte, syn księcia Canino. Nic jeszcze pewnego w tym względzie powiedzieć nie potrafię. Na tymże konsystorzu mgr. Gonnela nuncyusz apostolski w Mnichowie prekonizowany będzie arcybiskupem Viterbskim, a kapelusz kardynalski później otrzyma. Następcą jego przy dworze bawarskim ma być mgr. Meglia, który wraca do Europy.

Rozbójnicy na nowo dają się we znaki. Przeszłego poniedziałku banda Ciprianiego porwała w Pont'Alto koło Terraciny tamecznego obywatela Jana Risoldi z synem Oktawem i z parobkiem. Gospodarza i parobka puszczono wkrótce obdarłszy ich do naga, ale młodego Oktawa zatrzymano, nakładając nań znaczny bardzo okup. Na wieść tego porwania żandarmerya konsystująca w Terracinie puściła się w pogoń za rozbójnikami posiłkowana przez ochotników, którzy dobrowolnie do żandarmów się przyłączyli. Dopędzano rozbójników pod Monte-Carcano. Podczas gdy bój się toczył, Oktaw Risoldi zdołał umknąć z rąk bandy. Rozbójników pobito i ścigano ich daleko w góry.

Osservatore Romano podaje obecny stan procesów rozbójnikom wytoczonych przez umyślną komisyę we Frosinone. Po ogłoszeniu rozporządzenia mgra Pericoli z dnia 7 grudnia wytoczono 130 procesów dotyczących 268 oskarżonych, oprócz ośmiu nieobecnych, ogółem 276 osób. Z tych 90 co do 162 więźniów, już rozstrzygnięto; 9 odesłano do trybunałów zwyczajnych. Zostaje obecnie 31 spraw tyczących się 72 więźniów. Za 162 winowajców zaś, na których wydano już wyrok, jedni skazani zostali na śmierć (jednego już rozstrzelano), inni do ciężkich robót na całe życie, inni czasowo, na innych zaś wymierzano mniejsze kary oznaczone wyrokiem z dnia 7 grudnia.

Przeszłego wtorku zdarzył się tutaj okropny przypadek. W kamienicy przy ulicy Babuino, na czwartem piętrze odbywała się licytacya mebli i rzeczy po zmarłym margrabi Paoluccim; podłoga niewielkiego pókoju nagle się załamała pod ciężarem przeszło sześćdziesięciu osób i przedmiotów, między któremi wiele było marmurów. Podłoga spadając ze wszystkiemi osobami i meblami przedziurawiła podłogę niższego piętra, to zaś spadło znów na drugie, drugie na pierwsze, i tak aż do piwnicy. W okamgnieniu w domu, którego zewnętrzne ściany całemi pozostały, utworzył się stós gruzów, z którego żołnierze francuscy natychmiast poczęli wyciągać z rzadkiem poświęceniem się i gorliwością trupów i rannych. Zabitych trzech tylko było, rannych zaś przeszło czterdziestu. Katastrofa ta napełniła smutkiem i przestrachem całe miasto; ale wnet Rzymianie poczęli grać zapamiętale w loteryę swoim obyczajem, szukając w publicznem nieszczęściu sposobności do zysku. Między zabitymi znajduje się bogaty kupiec p. Frezza, między rannymi hr. Leoncilli z gwardyi szlacheckiej Papieża i doktor Taussig znany lekarz.

Kraków 9 czerwca. Dnia 7 b. m. odbyło się publiczne losowanie zakupionych przez Dyrekcyę Tow. Przyjaciół sztuk pięk. obrazów, akwareli i rycin. O w pół do dwunastéj wobec zgromadzonych Akcyonaryuszów Towarzystwa, wiceprezes hr. Henryk Wodzicki, zagaił posiedzenie następującą przemową:

„Nieszczęśliwe położenie kraju, musiało niekorzystnie wpłynąć na Tow. sztuk pięknych równie jak na wszystkie instytucye krajowe. Okolice których współudziałem cieszyło się ciągle Tow. nasze, nawiedzone zostały nieurodzajem i głodem, i niejednemu wśród grożącego niedostatku o sztukach pięknych zapomnieć trzeba było. Tak jednak snać zamiłowanie sztuk pięknych się rozkrzewiło i Tow. nasze głębokie w kraju zapuściło korzenie, że niejako wykształceńszych warstw społeczeństwa naszego stało się potrzebą, i w tym roku, tylu naznaczonym klęskami, ilość rozkupionych akcyj o nie wielką się liczbę zmniejszyła. Mogła też Dyrekcya, odłożywszy potrzebną kwotę na premium, najem lokalu, koszta odesłania niezakupionych obrazów i inne administracyjne wydatki, też samą prawie sumę co i w przeszłym roku przeznaczyć na zakupno obrazów do losowania.

„Wystawa tegoroczna mniéj liczna co do ilości przedmiotów nie ustępowała w ogóle poprzednim pod względem sztuki. To też co do wyboru nie było trudności i Dyrekcya zakupiła 44 obrazów olejnych lub akwarelowych i daje 19 pięknych rycin. W przeważnéj ilości zakupiono obrazy przez rodaków malowane.

„Po tak stosunkowo świetnym rezultacie, żywić możemy nadzieję, że jeżeli nam Opatrzność szczęśliwych udzieli czasów, Tow. nasze na nowo rozszerzać się będzie i do coraz większéj z pożytkiem dla sztuki dochodzić świetności.

„Na następne premium obrała Dyrekcya obraz Piotrowskiego z Królewca przedstawiający *Flisaków Litewskich na Niemnie.* Obraz ten porówno z innemi przeznaczony jest na losowanie tegoroczne. Przypominamy tu, że wygrywający ten obraz winien go zostawić Dyrekcyi na czas potrzebny do zdjęcia z niego ryciny.

„Należy się w tem miejscu wspomnienie uznania i wdzięczności ze strony Tow. dla zgasłego niedawno Walerego Wielogłowskiego. Od zawiązania Tow. naszego, był on wiernym, czynnym i zapobiegliwym jego rzecznikiem i opiekunem. Tak więc tu jak wszędzie gdzie działał, dowiódł, że nic co krajowe, narodowe nie było mu ani obcem ani obojętem.

„Nie możemy tu pominąć szczególniéj w tych trudnych czasach, niezmordowanéj pracy i poświęcenia się panów ajentów; temu to zamiłowaniu podjętych dobrowolnie i bezkorzystnie obowiązków zawdzięcza Tow. nasze powodzenie swoje.

„Ze sprawozdania, które następnie przeczytane będzie, powezmą szanowni akcyonaryusze wiadomość o stanie funduszów Towarzystwa.

Przy końcu oznajmił zgromadzeniu, że Pan Piotrowski, którego obraz został przyjęty przez Dyrekcyę na premium tegoroczne, nietylko, że wiele ustąpił z ceny przy jego zakupnie, ale pisze, iż cieszy się, że mu Dyrekcya nastręczyła sposobność przyjścia w pomoc nieszczęśliwym rodakom, i w tym celu przeznacza ze sumy zakupna 15 talarów dla głodem dotkniętych mieszkańców Galicyi.

Tu pełniący obowiązki sekretarza Dyrekcyi J. Fr. Kołosowski przedstawił następny stan kasy Towarzystwa:

Stan kasy w r. 1865/6.

Przychód.	złr.	ct.
Pozostałość z roku przes. 1864/5	5,554	55
A. Przychód ze sprzedaży akcyj 2145	10,932	10
B. Przychód z wystawy roku 1866	293	62
C. Procent od sprzedanych z wystawy obrazów osobom prywatnym	8	75
D. Przychód ze sprzedaży premiów Tow.	620	25
E. Przychód z różnych źródeł	60	40
Razem	17,469	67

Rozchód.		złr.	ct.
I. Zakupno obrazów do losowania		6,677	40
II. Premium Tow. a mianowicie:			
a) Reszta wydatków na Pochód Lisowczyków	2376 55	2,988	4
b) Pierwsze wydatki na Zdobycie Wolmaru . .	611 49		
III. Najem lokalu i opał		1,109	45
IV. Pensye i zasługi		825	30
V. Sprzęty i utensylia		28	80
VI. Koszta wystawy a szczególniej transport obrazów, odesłania ich i cło		928	19
VII. Koszta kancelaryi i utrzymanie lokalu		75	30
VIII. Koszta druku		366	15

Część literacko-artystyczna.

PÓŁDJABLE WENECKIE

Powieść od Adryatyku

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy).

Noc, bo już się było późno zrobiło, prześliczna, gwiaździsta, księżycowa, pół-przeźroczysta, orzeźwiająca, wywabiła z domów co było na placyk Ś. Marka. Roił się ludem jak nigdy we dnie; strojne kobiety, kawalerowie, podżyłe damy, duchowni wszelakiej barwy, mnóstwo cudzoziemców w strojach malowniczych snuło się po marmurowych posadzkach placu, który na tę ciżbę wydawał się za małym.

Wszystko się rozbudzać zdawało dopiero do życia, kuglarze pokazywali sztuki, muzycy próbowali głosów, niewiasty o złocistych warkoczach wabiły oczyma, śmiechy, gwar, rozmowy, śpiewy rozlegały się do koła, a Ś. Marek osrebrzony księżycowem światłem patrzał na swe dzieci staruszek z za kandelabrów, w których zwinięte dawnych posiadłości drzemały sztandary. Tu dopiero życie ludu weneckiego poznać było można, charakter jego, wesołość, przebiegłość i cnotę i zepsucie. Bo też jednej i drugiej było zarówno.

Patrycyusze ocierali się o gmin, urzędnicy o nędzarzy... wieczór, chłód i wesele na chwilę równały wszystkich. Nani był doskonałym tłumaczem dla cudzoziemca, wiedział on historyą niemal wszystkich zrujnowanych patrycyuszów, którzy po nocy jeszcze wyglądali na magnatów, a za któremi nie widać już było dawniej ciżby klientów; nazywał po imieniu tych co niedawno wkupili się do złotej księgi za sowitą opłatą, pokazywał kobiety sławne z wdzięków i zalotów, opowiadał dziwne przygody młodych i starych, usta mu się nie zamykały, zwłaszcza gdy trochę je wino w żywszy ruch wprawiło.

Konrad słuchał... było to dlań nowe i po troszę przestraszające, nie podobnego w kraju o uszy się jego nie obiło; dumał nad tym ludem tak jako i inne, szumne i niebezpieczne życie wiodącym... Szewc paplał, ale mówiąc zpoza okularów rzucał oczyma na wsze strony tam i sam i znać coś dostrzegł co uwagę jego zwrócić musiało, bo się parę razy wzrok jego pod ciemnemi galeryami Prokuracyi zatrzymał i poszedł a śledził kogoś i wracał niespokojny.

Konrad zajęty widokiem placyku i zabawy nic uważał na to i nie zobaczył też Signora Zanaro, który zza kolumny ostrożnie palcem wyraźnie parę razy nań wskazał młodemu, słusznemu, przystojnemu mężczyznie... Nieznajomy ten płaszczem okryty, z kapeluszem na oczy nasuniętym, zdawał się uważnie wpatrywać w Polaka, i począł po chwili do koła stoliczka, przy którem siedzieli krążyć. Ale zobaczywszy znać, że Konrad nie był sam, usunął się w tłum i zniknął.

Nani widział wszystkie jego ruchy, choć właściwem uznał udawać, że wcale nań nie patrzy; ale gdy po chwili nieznajomy przepadł... zapomniał o nim prawie...

Choć noc już była, nie chciało się odchodzić tak wesoło tu było na placu Ś. Marka. Zmniejszył się wprawdzie tłum, powoli część jego na Piazettę do gondoli na Merceryе i w małe uszła uliczki; zostało jednak pod Prokuracyami przy latareńkach gwarzących par i gromadek dosyć i snujących się jeszcze postaci samotnych lub po kilka pozbieranych. Ale *fiascone* skończono, Konrad postanowił odejść, pożegnał uprzejmego szewca i skierował się ku Krzyżowi Maltańskiemu...

Nani powoli ciągnął ku swojej uliczce, niespokojny był prawdę rzekłszy, zawsze o Maryettę, a tą razą ciężył mu jeszcze gniew niewygderany na sercu.

Ledwie kilka kroków postąpił ku kościołowi Ś. Marka Konrad, gdy w blasku księżycowych promieni niespodziane zatrzymało go zjawisko...

Ciocia Anunziata pod rękę z Cazitą, Cazità go poznała zdaleka i prosto ciągnęła ku niemu... uśmiechnięta, wesoła... Ciotka zdawała się oburzoną tem zuchwalstwem, ale oprzeć mu się nie mogła; mimo wysiłków widocznych i targania na bok... Cazità już rzuciła — *Buona Sera*! w powietrze, Konrad je pochwycił i rozmowa się poczęła. Na twarzy Anunziaty malował się gniew płomienisty ale milczący..

Poczęli przechadzać się razem...

— Nie prawdaż, że na całym świecie nie ma takiego placu, takiego kościoła, takiej nocy i tak szczęśliwego i wesołego ludu? poczęła Cazità.

— A! prześliczne, odparł Konrad zachwycony, nie umiejąc się już powstrzymać, (włoskie nań znowu działało powietrze), ale mi się to wszystko dopiero teraz tak cudownem wydaje, gdym was tu zobaczył.

— O! kłamać nie pięknie!

— Skłamałbym mówiąc inaczej; grzeszyłbym, gdybym milczał.

— O! o! przerwała Anunziata, w waszym to kraju, jak widzę, umieją kobietom pochlebiać.

— Myślałaś pani, że nam serca pozamarzały?

— Nie, zawołała ciotka, ale że się powolniej otwierają, i że więcej szanujecie i uczucia i kobiety.

— Sroga nauka!, rzekł Konrad trochę urażony, więc milczę.

Cazità spojrzała nań płacąc mu wejrzeniem ciotczyne połajanie.

— Nie gniewajcie się, szanowna pani, dodał gość grzecznie, czasem się słowo wyrwie jak ptak z klatki.

— Nie trzeba drzwiczek mu odmykać, to nie poleci, rzekła ciotka poważnie. a co szkody narobić może!!

Potrzęsła głową. — Ej! ej! pusta z was młodzież, nie tak to za naszych czasów bywało. Mój nieboszczyk, świeć Panie nad duszą jego, pięć lat patrzał na mnie, słowa się nie ważąc powiedzieć.

— Szanowna pani, odparł Konrad, nie wszyscy mają tak dobrze zamknięte usta; ale raczcie mi powiedzieć, przez te pięć lat czyście nie domyślali się nic? czyście go nie rozumieli tak dobrze jak gdyby codzień wam jedno powtarzał?

Ciocia uderzyła go zlekka wachlarzem po ręku.

— Cichoż! psotniku jakiś! cicho! bałamucie, gorszysz mi dziecko.

Ale czy ją wspomnienie nieboszczyka rozstroiło, czy łagodność Konrada znalazła w jej sercu furtkę do wyrozumiałości, dosyć, że nie zważała prawie, iż Cazità po cichu śmiejąc się szeptała coś do Polaka, a Polak jej żywo, gorąco odpowiadał.

Ciotka zamyślona patrzała na niebo gwiaździste, szukając w niem może swojego nieboszczyka.

Rozmowy tego rodzaju gdy spisywać przyjdzie, należałoby notować jakiemiś osobnemi znakami, tak je trudno ująć w słowa, określić znaczenie, które im uśmiech, głos, ruch nadają. Zostają one nawet w pamięci dwojga ludzi, jak jakaś muzyka, której się pomni melodya na zawsze, nie wiedząc z czego się składała.

Ciocia nareszcie przypomniała oczekującą u brzegu na piazecie gondolę, a Konrad odprowadził je aż do łódki. I gdy wiosła odniosły na kanał gondolę, zapatrzył się na posrebrzone wody, na świecącą ognikami jak gwiazdkami Giudeccę.

Stał tak a patrzał, gdy go ktoś uderzył po ramieniu zlekka.

Odwrócił się, przed nim był płaszczem okryty, w kapeluszu na oczy nasuniętym, słusznego wzrostu mężczyzna, z postawy sądząc, młody.. nieznajomy...

— Przepraszam, rzekł, pan mnie nie znasz, ja zaledwie wiem, żeś cudzoziemiec i kto jesteś, ale, jeźli to panu zbytniej przykrości nie zrobi, prosiłbym go o chwilę rozmowy.

Konrad nie był ani podejrzliwym ani tchórzem, jakkolwiek noc była pózna, a plac się opróżniał, miał swą szablę u boku. Nie uląkł się więc bynajmniej dosyć podejrzanego zaproszenia.

— Służę panu, rzekł, ale mam ten zwyczaj, że lubię wiedzieć z kim mówię, i chcę być znanym temu, kto mnie zaczepi. Jestem szlachcic wenecki i szlachcic polski Konrad Lippi de Buccellis... do usług.

Skłonił się.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

IX.	Koszta poczty i inne wydatki expedycyjne	248 14
X.	Stępel na akcye i frachtbryfy	227 20
XI.	Różne drobne wydatki	18 —
	Razem	13,491 97

Porównanie.

Przychód wynosi	17,469 67
Rozchód wynosi	13,491 97
Pozostaje na wydatki roku następnego	3,977 70

Fundusz dzieł pomnikowej treści.

Przychód.	List. z. g.	gotówką
Pozostałość z r. p. 1864/5	5,100	40 85
Przybyło z kuponów od list. zast. gal.	—	204 —
Przybyło dwa listy zast. gal., każdy po fl. 100	200	— —
Razem	5,300	244 85
Rozchód gotówki.		
Na restauracyę W. Ołtarza w kościele Panny Maryi w Krakowie	—	100 —
Na zakupno dwóch listów zast. gal.	—	135 50
Razem	—	235 50

Porównanie.	gotówką
Przychód wynosi list. zast. gal. 5300	244 85
Rozchód „ „ „ „	235 50
Pozostaje „ „ 5300	9 35

Poczem zaraz przystąpiono do losowania. Dwoje dzieci z ochronki wyciągało numera akcyj z koła i karteczki z urny z napisanym przedmiotem wygranym. Wygrane wypadły w następującym porządku:

1. Ner akcyi 2212. *Wiosna*, chromolitografia, premium Tow. sztuk pięk. wiedeńskiego, wygrał Pik Wojciech, aptekarz w Jaśle.
2. 1438. *Pałac Sanudo w Wenecyi*, akwarella, przez Hahna w Dreznie, fl. a. 64, 80, wygrał Dejma Adam, urzędnik we Lwowie.
3. 1541. *Anioł Stróż*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. czeskiego, wygrał Czarnożyński Stanisław, dzierżawca w Nowosiołce, obw. Brzeżańskim.
4. 1206. *Krajobraz letni*, przez Schönfelda w Düsseldorfie, wygr. Maresz Jan, aptekarz w Leżajsku, Rzeszowskie.
5. 2079. *Krajobraz węgierski z cyganami*, przez Genschowa w Düsseldorfie, fl. a. 150, 25, wygrał Spysz Jan, kuchmistrz w Krakowie.
6. 1334. *Poselstwo austryackie do króla Jana III*, litografia, fl. 4 c. 84, wygrał X. Demczuk Bazyli, w Smoleniu. Żółkiewskie.
7. 712. *Anioł Stróż*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. czeskiego, wygrał X. Korczyński Jan, pleban w Bukaczówce, w Stryjskiem.
8. 2090. *S. Małgorzata* z Corregio, przez Kraffta w Dreznie, fl. 55, wygrał Sahajdakowski Paulin, właśc. dóbr w Mieczyszczowie, Brzeżańskie.
9. 709. *Ubogi chłopiec*, przez Lipińskiego Hipolita, ucznia szkoły malarsta w Krakowie, fl 50, wygrał Skwarczyński Wincenty, właściciel dóbr w Wierzchni, Stryjskie.
10. 2738. *Krajobraz*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. salzburskiego, wygrał Klug Edward, ekspedytor w Krakowie.
11. 2348. *Owoce*, przez Arnoldynę Hodak, w Bernie, fl. 60, wygrał Jaworski Władysław, księgarz w Krakowie.
12. 2845. *Wielki rynek w Pradze*, akwarella, przez Hahna w Dreznie, fl. 64, 80, wygr. X. Rozwadowski Antoni, prałat katedr. w Krakowie.
13. 2823. *Ruiny klasztoru*, przez Kieldrupa w Düsseldorfie, fl. a. 121, 20, wygrała Kirchmajerówna Franciszka w Krakowie.
14. 110. *Pastuszkowie z okolic Lwowa*, przez Dzbańskiego, we Lwowie, fl. 90, wygr. Cercha Maksm., profesor rysunków w Krakowie.
15. 2359. *Cygani wołoscy*, przez Quaglio w Monachium, fl. 200, wygrał Lipiński Leopold, obywatel w Krakowie.
16. 381. *Mechanik dwunastoletni*, przez Kotsisa Aleksandra w Krakowie, fl. 150, wygr. Mułkowski Adolf, bibliotekarz uniw. w Krakowie.
17. 2299 *Ratunek w czasie pożaru*, prem. Tow. Sztuk pięk. szląskiego, wygr. Mendelsburg Albert, kupiec w Krakowie.
18. 305. *Widok w górach Harzu*, przez Naberta w Düsseldorfie, fl. 21 ct. 20, wygr. Michniewski Józef, c. k. komisarz obw. w Wadowicach.
19. 1740. *Uprzęż psami*, przez Henrykę Ronner w Brukselli, fl. 252 ct. 50 wygr. Wątorek Ferdynand, obyw. w Wieliczce.
20. 501. *Minne*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. w Monachium, wygr. Ostrowski Jan, pocztmistrz w Mielcu, Tarnowskie.
21. 486. *Widok z brzegu Wisły*, przez Gędłka, ucznia szkoły malarstwa w Krakowie fl. 50, wygr. Eliasiewicz Franciszek, fabrykant narzędzi rolniczych w Tarnowie.
22. 1022. *Widok Ariccio* w Rzymskiem, przez Szuberta Awita w Oświęcimie fl. 120, wygr. Hr. Dunin August, wł. dóbr w Głębokiej, Samborskie.
23. 2341. *Najświętsza Panna* z Murilla, przez Kraffta w Dreznie, fl. 75, wygr. ks. Sobierajski Józefat w Krakowie.
24. 2305. *Pomnik Zbigniewa Oleśnickiego, arcybiskupa Prymasa w katedrze Gnieźnieńskiej*, przez Wita Stwosza, akwarella przez Ludwika Łepkowskiego w Krakowie, fl. 30, wygr. Bugielska Ludwika w Krakowie.
25. 728. *Zachwycenie*, prem. Tow. Szt. pięknych warszawskiego, wygr. Świeżawska Joanna w Mikołajowie, Stryjskie.
26. 2882. *Ilustracya pamiętników Paska*, przez Lewickiego, fl. 15, wygrał Muczkowski Stefan notaryusz w Krakowie.
27. 708. *Minne*, rycina, prem. Tow. Szt. piękn. w Monachium, wygr. Lekczyński Wincenty dzierżawca w Czerteżu, Stryjskie.
28. 2422. *Jan Kazimierz król, jako opat w St. Germain des Près w Paryżu*, przez C. Dylczyńskiego w Paryżu, fl. 300, wygr. Feik J. kupiec w Krakowie.
29. 2390. *Widok góry Göll ze Salinami w Salzburskim*, przez J. Mayburgera w Salzburgu, fl. 110, wygr. Wójcikiewicz Tomasz, kustosz wystawy Tow. zachęty Szt. pięknych w Warszawie.
30. 1826. *Jezioro czterech kantonów w Szwajcaryi*, przez Buttlera w Düsseldorfie, fl. 252 50, wygr. książę Puzyna Józef, wł. dóbr w Gwoździcu, Kołomyjskie.
31. 763. *Myśliwska łacina*, prem. Tow. Szt. pięk. w Nassau, wygrał Glatz Ludwik, c. k. urzędnik w Stanisławowie.
32. 1086. *Taniec górali*, przez Józefa Jaroszyńskiego w Krakowie, fl. 180, wygr. Grek Marceli w Krakowie.
33. 2084. *Strzelec na zasadzce* przez Gustawa Budkowskiego, fl. 160, wygr. Michałowski Stanisław, majster szewski w Krakowie.
34. 1432. *Mignon*, rycina, prem. Tow. sztuk pięknych w Dusseldorfie, wygr. Rajska Julia we Lwowie.
35. 2698. *Poselstwo austryackie do Jana III*, litografia, fl. 4, 84, wygrał Szalbot Jerzy, burmistrz w Mościskach, Przemyskie.
36. 1214. *Pacierz poranny*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. saskiego, wygrał X. Gruszka Jan, kanonik i prob. w Rzeszowie.
37. 167. *Odpust w Czerniakowie*, litografia przez Aleksandra Orłowskiego, wydanie nowe przez Lewickiego, fl. 4, 20, wygr. Michałowski Stanisław (ojciec) majster szewski w Krakowie.
38. 1281. *Poselstwo austryackie do Jana III*, litografia, fl. 4, 84, wygr. hr. Potocki Alfred, w Łancucie.
39. 2039. *Królowa Jadwiga przed wyjściem do ślubu*, przez Floryana Cynka w Krakowie, fl. 500, wygr. Malczewski Józef, właś. dóbr. w Świnarkach, w Poznańskiem.
40. 1008. *Bitwa pod Żyrzynem*, akwarella przez Walerego Eliasza w Krakowie, fl. 150, wygr. Stanisław Fihauzer, właściciel dóbr w Jazowsku, Sand.
41. 1754. *Wieczór nad morzem niemieckiem*, przez Bennewitza w Berlinie, fl. 100, wygr. Hohendorf Edwin, właś. dóbr w Byszowie, Czortkowskie.
42. 2798. *Kwiaty*, przez Kolasińskiego w Warszawie, fl. 86, 55, wygr. Worel, aptekarz we Foltyczenach, Moldawia.
43. 1501. *Władysław IV, król polski*, przez Wojnarowskiego w Krakowie, wygr. Czajkowski Waleryan, właściciel dóbr w Kamionce, Złoczowskie.
44. 2697. *Wiosna*, chromolitografia, prem. Tow. sztuk. pięk. Wiedeńskiego, wygr. Franciszek Moryc, majster szewski w Krakowie.
45. 276. *Obóz Bończy we Wodzisławiu*, akwarella przez Walerego Eliasza w Krakowie, fl. 100, wygrał Korytowski Leon, były sędzia sądu wyższego w Krakowie.
46. 1511. *Pacierz poranny*, rycina, prem. Tow. sztuk pięk. Saskiego, wygrał Bielański Alojzy, obywatel we Lwowie.
47. 2157. *Modlitwa wieczorna*, przez Pileckiego, ucznia szkoły malarstwa w Krakowie, fl. 50, wygrał Goebel Stanisław, kupiec w Krakowie.
48. 2016. *Krajobraz z wodospadem*, przez Brandenburga w Düsseldorfie, fl. 151, 50, wygrał Walter Leopold, właś. dóbr w Dwerniku, Sanockie.
49. 2001. *Zakonnica*, przez Leopolskiego, fl. 100, wygr. Libelt Pantaleon, właś. dóbr w Czeszewie, Poznańskie.
50. 2413. *Sierota nad grobem*, przez Kozakiewicza w Krakowie, fl. 120, wygrał Nowakowski Wilhelm, cukiernik w Krakowie.
51. 2851. *Krajobraz norwegski*, przez Duntzego w Düsseldorfie, fl. 151, 50, wygr. Ziembiński Antoni, restaurator w Krakowie.
52. 153. *Tęskna piosenka starego skrzypka*, przez Streita Franciszka, fl. 150, wygrał Wojnarowski Modest, leśniczy w Olejowie, Złoczowskie.
53. 736. *Widok włoski*, przez Marszewskiego, fl. 102, 77, wygr. hr. Miączyński Kazimerz w Tyśmienicy, Stanisławowskie.
54. 2780. *Zabudowanie wiejskie*, przez Minjon w Düsseldorfie, fl. 101, wygrał X. Rozner, pleban w Chronowie, Krakowskie.
55. 2482. *Gniazdo zburzone*, przez J. Szermentowskiego w Paryżu, fl. 252, 50, wygrał Feintuch Stanisław, kupiec w Krakowie.
56. 238. *Flisacy litewscy na Niemnie*, przez M. A. Piotrowskiego, profesora malarstwa w Królewcu, fl. 394, 24, wygr. X. Biedrończyk Jan, pleban w Ryczowie, Wadowickie.
57. 2050. *Krajobraz nad jeziorem Thun w Szwajcaryi*, przez Kleina w Düsseldorfie, fl. 252, 50, wygr. X. Hebanowski Jan, proboszcz we Lwowku, Poznańskie.
58. 1555. *Przenajświętsza Rodzina*, przez Świerzyńskiego w Krakowie, fl. 100, wygrał Winnicki Kazimierz, właś. dóbr w Hodyniu, Przemyskie.
59. 82. *Krajobraz*, litografia, prem. Tow. sztuk pięk. węgierskiego, wygr. X. Mroczkwski Michał, pleb. we Warężu, Żółkiewskie.
60. 1137. *Krajobraz szwajcarski*, przez Engelhardta w Berlinie, fl. 120, wygrał Simon Edward, dyrektor banku austryackiego we Lwowie.
61. 161. *Wacław Potocki, poeta*, przez Mireckiego Kazimierza. fl. 250, wygr. Korczyński Ignacy, c. k. poborca w Radziechowie, Złoczowskie.
62. 2502. *Widok kościoła Panny Maryi i rynku w Krakowie*, przez Gryglewskiego w Krakowie, fl. 250, wygrał Szczaniecki Stanisław, w Karminie, Poznańskie.
63. 790. *Pachołek podprowadzający konia w czasie boju*, przez Józefa Brandta z Warszawy w Monachium, fl. 250, wygr. Bobczyński Aleksander, właś. dóbr w Niewistce, Sanockie.

Czwarty spis składek na utworzenie wolnego pułku Krakusów.

JW. hrabia Adam Potocki wystawia swoim kosztem 10 krakusów z końmi i całym rynsztunkiem.

Wy Płocki	1	krakusów z końmi i całym rynsztunkiem.
„ Tytus Bobrowski	1	
JW. hr. Ludwik Wodzicki	3	

	zł r.
Przełożony obwodu Krakowskiego Wy Lenkiewicz	50
Świetny Magistrat miasta Łańcuta	50
„ „ „ Złoczowa	200
JWy hr. Lanckoroński c. k. podkomorzy jednę obligacyę indeminizacyjną na 1000 złr.	
Świetny Magistrat miasta Zatora	100
JWy Artur hr. Gołuchowski	50
Wy Józef Kodrębski	10
Rada zawiadowcza kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	1908
JWy Aleksander hr. Badeni	400
Świetny Magistrat miasta Ropczyc	100
Wy M. Poska z Chrzanowa	4
Świetny Magistrat Wilamowic	20
JWy Feliks hr. Mier c. k. podkomorzy	300
Wy Dr Michał Tustanowski jednę obligacyę indemnizacyjną na 100 zlr.	
Wy Zygmunt Grotowski jeden list zastawny banku wiedeńskiego na 100 złr.	
JW. Leon Br. Brunicki 5 sztuk obligacyi pożyczkowej a 100 zlr.	500
Wy Dr Karol Kaczkowski	100
„ Henryk Jędrzejowicz	100
„ Władysław Urbański	15
„ Rudolf Reitzenstein	10
„ Feliks Gniewosz	10
„ Teofil Żurowski	10
„ Mieczysław Kozłowski	10
„ Hieronim Romer	10
„ Marceli Truszkowski	5
„ Antoni Gniewosz	5
„ Mieczysław Tretter	10
„ Leonard Truskolaski	5
„ Romuald de Tergouve	5
„ Franciszek Rylski	5
„ Ferdynand Janowski	10
„ Wiktor Terlecki	5
„ Adam Dauksza	5
„ Kornel Dauksza	5
„ Alfred Kębak c. k. porucznik pensyonowany	5
„ Antoni Wisłocki	5
„ Zygmunt Rylski tymczasowo	12
„ C. Zbyszewski c. k. major	5
„ Piotr Tchórznicki	25
„ Jan Tchórznicki	25
„ Gustaw Rylski	2
„ Dr Teodozy Polański	100
JW. August Romaszkan oprócz datku pieniężnego	koni 2
Wy Henryk Kriegshaber	1
„ Wiktor Wojciechowski	3
„ Maurycy Szymański	2
JW Br. Mikołaj Romaszkan	10
Wy Franciszek Wojnarski	1
„ Ferdynand Kriegshaber	1
„ Major Pawlikowski	1
„ N. N.	2
„ Stanisław Skrzyński	1
„ Wincenty Straszewski	1
„ Antoni Kellermann	1
„ Józef Dąbski	1
„ Bogusz z Lubasza	1
„ Aleksander Bobczyński	1
„ Józef Mally c. k. porucznik pensyonowany	1

Sędziszów 7 czerwca 1866.

Starzeński pułkownik.

Wiedeń 8 czerwca. Gdzie padną pierwsze strzały? w Holsztynie, w Szlązku, w Saksonii, czy nad Padem? To wielkie pytanie utrzymuje w gorączkowem zajęciu całą społeczność europejską, a cóż dopiero mówić o Wiedniu, który na pola przyszłych bitw rozesłał całe młode pokolenie swoje i przyszłość swoją związał najsilniej z losem kampanii? W przededniu takiej chwili wszelkie zwykłe zajęcia w stolicy monarchii ustać musiały. To co jeszcze przed tygodniem żywo zajmowało opinię, konkluzya operatu komisyi kontroli długu publicznego, kwestya spraw wspólnych i inne, utonęły w pomroku przeszłości. Teraźniejszość wypełnia tylko jedno wielkie pytanie: gdzie i kiedy padną pierwsze strzały? Jak spostrzegamy z dzienników, spodziewano się w Wiedniu, że to nastąpi jeszcze w dniu wczorajszym, to jest we czwartek, który jak wiadomo, przeminął spokojnie. Zdaje się jednak podług ostatnich wiadomości, że zawód nie będzie długim.

— Jako miarę potrzeb wojska na czas wojny i kosztów, które ona za sobą pociąga, zapisujemy tu, iż świeżo ustanowiona komisya kontroli w ministerstwie wojny obstalowała 300000 par trzewików po cenie 5 złr. 90 centów za parę, które mają być dostawione do końca Czerwca. W późniejszych terminach dostawionych będzie jeszcze około miliona par trzewików, za które skarb tylko już po 5 złr. 50 centów od pary płacić będzie. Taż komisya obstalowała u kilku fabrykantów berneńskich i czeskich 2,500.000 łokci płócienka (calicot), którego łokieć w przecięciu na 30 centów wypada.

— Krótki pobyt tawernika br. Sennyeya w Wiedniu dał powód do pogłosek, iż rząd zamyśla o odroczeniu sejmu węgierskiego. Teraz *Const. Oestr. Ztg* „na podstawie pewnych informacyj“ ogłasza owe pogłoski za bezzasadne. Br. Sennyey w tym tylko celu przybył do Wiednia, aby złożyć u stóp tronu adresy lojalności zawotowane przez miasta Peszt i Budę.

Niemcy.

Jest to jedną z cech charakterystycznych sytuacyi, iż organa urzędowe austr., które przez cały dotychczasowy przebieg sprawy Księstw i sprawy reformy związkowej, wszelkie zarzuty i podejrzywania urzędowych organów pruskich znosiły ze stoicyzmem podziwienia godnym, teraz skoro tylko z Berlina wyjdzie zaczepka, wyjeżdżają śmiało na harc z Prusakami. Gdy zaś powaga *Wiener Ztg* nie dozwala, aby się trudniła polemiką, przeto to zadanie mają sobie zlecone organa urzędowe niższej rangi, to jest *Wiener Abendpost* i *Const. Oestr. Ztg*, z których znów pierwsza wyższa jest rangą. Ona też przed innemi organami gorąco uciera się z Prusakami, jak o tem wiedzą czytelnicy nasi, bo jej artykuły w tej mierze podajemy od czasu do czasu pod niniejszą rubryką, o ile przyczyniają się do rozświecenia sytuacyi. Ostatni numer *W. Abendpost* przynosi nam długą polemikę z *Staats-Anzeigerem* „urzędowym organem rządu król. pruskiego,“ który powtórzywszy jeden artykuł konwencyi austryacko-pruskiej z dnia 16 stycznia 1864 r. (nieznanej dotychczas) dodał uwagę, iż Austrya deklaracyą swą z d. 1 b. m. konwencyę ową i umowę gasteinską w niwecz obróciła. Otóż „rząd ces. austryacki musi odeprzeć tę podstępną insynuacyą,“ a zadania tego podejmuje się *Wiener Abendpost*, w artykule, którego ważniejsze ustępy w dosłownym przekładzie, mniej ważne w streszczeniu tu podajemy.

Celem wspólnej akcyi prusko-austryackiej — poczyna organ półurzędowy — była obrona prawa Niemiec, prawa krajowego Księstw. Dla oswobodzenia Szlezwiku i Holsztynu, zawarły Austrya i Prusy jako mocarstwa niemieckie ze sobą przymierze, uważając za jedno z najważniejszych swych zadań, aby „powstrzymać wmieszanie się zagranicy“. Podstawą tego interesu było uznanie interesu Niemiec, a podstawy tej nie wyparły się Prusy nawet i wówczas, gdy większość państw Rzeszy odmówiła poparcia środkom, które mocarstwa sprzymierzone za wiodące do zadowolenia narodowych usiłowań Niemiec uznały.

„Niech wolno tu będzie przypomnieć — pisze *W. Abendpost* — iż prawie równocześnie z konwencyą przez *Staats Aanzeigera* wspomnianą (w dniu 27 grudnia 1863 r.) N. król pruski w odpowiedzi na adres Izby poselskiej, położywszy szczególny nacisk na słowa, iż w Księstwach idzie o obronę prawa Niemiec, oświadczył co następuje: „kwestya sukcesyi zbadaną zostanie przez związek niemiecki za mojem współdziałaniem, a Ja rezultatu tego badania uprzedzać nie mogę.“ Na dniu 18 stycznia 1864 r., powtórzył p. Bismark to oświadczenie na posiedzeniu wydziału sejmu pruskiego. Przez długi czas stanowiło ono podstawę deklaracyj pruskich na posiedzeniach zgromadzenia związkowego.“

W dniu 19 stycznia 1864 r. oświadczyły Austrya i Prusy dla zabezpieczenia praw Związku niemieckiego gotowość przystąpienia do wykonania środków uznanych za konieczne. Wotum mniejszości Austryi i Prus wniesione na posiedzeniu zgromadzenia związkowego w dniu 14 lutego 1864 r. wylicza i uznaje prawa związku do zbadania kwestyi sukcesyi.

Reprezentant pruski na konferencyach londyńskich p. Sydow pisał do p. Bismarka pod dniem 2 kwietnia 1864 r., iż polecić zgodność postępowania komisarzy obu mocarstw z komisarzami związku niemieckiego pod warunkiem wzajemności jest rzeczą całkiem naturalną, a p. Bismark nietylko apróbuje tę opinią, lecz na jej poparcie odwołuje się do okólnika, w którym wyłuszczył wspólność interesów rządów niemieckich wobec zagranicy. Jeszcze w grudniu 1864 r. na odparcie twierdzenia, iż król Chrystyan IX nie mógł mocarstwom niemieckim ustąpić żadnych praw, bo sam nie posiadał żadnych, Prusy nie znajdują innego argumentu jak tylko ten, iż zakres owych praw przez Związek jeszcze zbadanym nie został.

Z wszystkich tych oświadczeń okazuje się jak na dłoni, że Prusy wówczas jeszcze nie żywiły tej głębokiej niechęci ku prawnej powadze związku.

„Austrya zawarła ową konwencyą z członkiem związku niemieckiego, z państwem, które jak się zdawało, stanowiska swego w związku nie pojmowało w tym duchu, jak Ludwik XIV stosunek swój do Imperyum niemieckiego. Tylko w granicach zakreślonych prawem, tylko na podstawie stworzonej lojalnem pojmowaniem stanowiska politycznego i powołania Prus, sojusz ów mógł osiągnąć rozwój legalny. W tych zaś granicach i na tej podstawie Austrya uczyniła wszystko, aby doprowadzić do sojuszu. Dążeniem Prus do rozszerzenia swej potęgi na północy Niemiec stawiała ona tam dopiero tamę, gdzie prawo związkowe hamowało owe dążenia. Austrya nie dała się obałamucić i zniewolić do złamania konwencyi, gdy Prusy każdym krokiem wskazywały, iż zobowiązań z konwencyi gasteinskiej i z konwencyi z d. 16 stycznia 1864 r. nie uznają za szranki swego widzimi się.

Środki zarządzone przez Prusy w Księstwach, z których niejedne obejmowały rozstrzygnięcie co do władzy zwierzchniczéj, nie zdołały zepchnąć Austryi z drogi traktatu. “Gabinet berliński to był, który w dniu 26 Stycznia rb. oświadczył, iż gdyby upragniona przezeń wrzekomo zażyła wspólność polityki obu mocarstw nie dała się urzeczywistnić — a czynił on to krok za krokiem niemożliwem — będzie zniewolonym uzyskać dla swéj polityki wszelką wolność i zrobić z niéj użytek, który uważać będzie za odpowiedni interesom Prus. Ta deklaracya dokonała dyplomatycznego wyswobodzenia się Prus zpod stypulacyi traktatu gasteinskiego.“

Interes Niemiec zatem, rozpłynął się w interesie Prus; zniszczone zostały podwaliny, na których opierało się porozumienie obu mocarstw. Opinia pruskich syndyków koronnych, miała zastąpić te podwaliny, ona miała nadal rozstrzygać o wszystkiem i obowięzywać wszystkich. Tą drogą Austrya nie mogła podążyć za Prusami. Mimo tego Austrya raz jeszcze spróbowała porozumieć się z Prusami, lecz propozycya jej, zawarta w depeszy z dnia 26 Kwietnia, pozostała bez odpowiedzi. „Prusy uchyliły się od porozumienia, którego konieczność i tak tylko w ówczas uznawały, gdy one popierała ich interesa, a którego egzystencyą zawsze zaprzeczały, gdy nie mogły się po niéj spodziewać korzyści.

Przecież i tak deklaracya austryacka z d. 1go czerwca nie narusza bynajmniej praw Prus. Nie ogłasza ona uchylenia się Austryi zpod stypulacyj traktatu gasteinskiego, który aż do zaprowadzenia w Księstwach stanu normalnego obowiązywać winien.

„Deklaracya austryacka, otwierając drogę dawniejszemu, żadną umową nienadwerężonemi prawu związkowemu do stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi, obstaje imieniem Austryi przy pierwotnych premisach akcyi. Prusy mogły na ich miejsce inne premisy wytknąć. Ale zmiana polityki pruskiej nie jest winą Austryi. W zawiązkach swej wspólnej z Austryą polityki, Prusy nie oświadczyły nigdy, iż rozbicie związku jest kresem, do którego zmierzają. Nigdy nie zaprzeczały one konieczności poddania sprawy pod ostateczne rozstrzygnięcie związku, — nigdy, aż do chwili, w której ministeryalne organa pruskie oświadczyły, iż wstąpienie na drogę przepisaną ustawami związku, to prowokacya wojny.

„W jasno określonym celu strzeżenia praw i interesów Niemiec rozpoczętą została akcya, zawarte zostały traktaty. W celach nieprawych nie ma zadnego prawnego porozumienia, a przeciw wykładowi traktatów w tym duchu musimy ze stanowiska austryackiego stanowcze i niedwójznaczne założyć veto“.

Tak kończy *Wiener Abenopost.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 czerwca. Jutro w niedzielę rozpoczyna się strzelanie do kurka celem współubiegania się o godność króla kurkowego. O godz. 3éj po południu Komitet Towarzystwa strzeleckiego przybędzie do mieszkania p. Kazimierza Henisza dotychczasowego króla kurkowego, i tam spisany będzie protokół zwrócenia pierścienia królewskiego; poczem wraz z królem przybędzie Komitet na strzelnicę wśród huku moździerzy. U bram ogrodu oczekiwać będą wszyscy członkowie Towarzystwa z godłami swoich godności i stopni, przybycia króla, i wprowadzą go na strzelnicę. Tam król da pierwszy strzał do kurka i rozpocznie nim strzelanie, które trwać będzie po południu przez cały tydzień aż do przyszłéj niedzieli 17go czerwca i zakończy się obwołaniem nowego króla i podwieczorkiem przy muzyce i illuminacyi ogrodu Strzeleckiego.

— * P. J. Lasocki powierzył (na czas swojéj nieobecności w Krakowie przez lato) p. Leopoldowi Lipińskiemu przewodnictwo w Dozorze kościoła N. M. Panny. Na te chwile przypadnie właśnie wykonanie najważniejszych, zupełnie już przygotowanych robót, około odnowy wielkiego ołtarza. Obecnie tylko jeszcze sprowadzenie modrzewi i dębów wstrzymuje takowe.

— Z powodu, iż budynek przy Sukiennicach zwany jatkami szewskiemi, przeznaczony jest na rozebranie, jako grożący zwaleniem, przeto Magistrat Krakowski poczynił prawne kroki celem wywłaszczenia cechu szewskiego z posiadania tego budynku, a właściwie zahipotekowanych na tych jatkach jako współwłaścicieli majstrów szewskich, posiadających części tego budynku od L. 4 do 87, oznaczonego ogólną liczbą 3. W hipotece téj nieruchomości zapisanych jest 66 rodzin jako właściciele.

— Wczoraj odbyła się w niemieckim języku doktoryzacya w tutejszym Uniwersytecie p. Józefa Sobótki kandydata adwokatury z Bucza na Morawie, na stopień doktora praw.

— Wczoraj wyjechało stąd 150 ochotników Krakusów do Góry Ropczyckiéj, gdzie się będą ekwipować i ćwiczyć.

— Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Felicyana Roli Bolechowskiego podchorążego b. wojsk polskich, późniéj kilkoletniego więźnia stanu w Kufstein, a ostatnio utrzymującego pensyonat męski w Tarnopolu, potem w Krakowie. Zmarły liczył lat 59.

— Podczas procesyi maryackiéj we czwartek skradziono kilka zegarków.

— Rozeszła się wczoraj w mieście a szczególniéj na Kazimierzu mylna pogłoska, jakoby pospólstwo w Mielcu rzucało się na żydów, odgrażając się rabunkiem, tudzież że przyjechało wczoraj tutaj kilku żydów z Mielca do rabina po radę i o pomoc do władz.

— Bawarya, a mianowicie stolica jéj Monachium słynie szczególniéj piwem i sztukami pięknemi. Nawet życie polityczne w obu tych głównych skupia się kierunkach. Dla tego jeżli zdarzają się tam rewolucye pałacowe, to chyba o tancerkę Lolę Montez lub też o muzyka Ryszarda Wagnera; a jeżli rewolucye uliczne, to chyba o piwo. Nieraz już mieliśmy sposobność zdawać sprawę z takich rewolucyj. Przedostatnia sprowadziła wyjazd kompozytora Wagnera; ostatnia, która zaszła 2go czerwca, domagała się zniżenia ceny kufla piwa na 6 krajcarów. Krwawy był jéj rezultat, bo kilkoro ludzi padło, a kilkudziesięciu zostało poranionych. Powodem dość częstych rewolucyj piwnych bywa w Monachium albo podrożenie piwa o jeden lub pół krajcara, albo brak piwa w ciągu lata, bo tylko w jesieni i zimie wolno je warzyć, albo wreszcie rozcieńczanie piwa. Tym razem tłumy ludu rozdrażnione podwyższeniem ceny piwa w ogródkach przedmieściowych w sobotę po południu, zaczęły przed zmierzchem podnosić niepokojące hałasy, a gdziekolwiek pojawiła się policya, przychodziło wnet do bójki, najgorzéj zaś wychodzili na tem właściciele gospód, bo pospólstwo rozbijało kufle, tłukło okna, niszczyło sprzęty. Wreszcie musiało wystąpić wojsko tak piechota jak konnica i przyszło wtedy do krwawego starcia: pospólstwo rzucało kamieniami i waliło kijami, a wojsko używszy naprzód pałaszy i bagnetów, dało późniéj i ognia. Nie na jednem miejscu trwały te zamieszki, lecz na wielu ulicach i po przedmieściach, w ogrodach publicznych i browarach. Aresztowano bardzo wielu ludzi i dopiero po wystąpieniu pod broń całéj załogi i zamknięciu każdéj ulicy z osobna wojskiem, można było stłumić zaburzenie. Nazajutrz w niedzielę 3go zanosiło się na coś podobnego, lecz wojsko wcześnie trzymało ulice w oblężeniu, nie pozwalając się gromadzić przechodniom. Tak się skończyła najświeższa rewolucya w stolicy piwa bawarskiego.

— Dzień 8 czerwca pochmurny ale parny, ciepło bowiem w cieniu doszło do + 22°.6 od + 13°.6. Wiatr zachodni.. Barometr postępując do góry wskazywał dnia 9go czerwca o 6téj godz. rano 332‴,52 termometr zaś + 13°.4 R.

— W niedzielę dnia 10go czerwca, Śtéj Małgorzaty w poniedziatek dnia 11go czerwca, Śgo Barnabasza apostoła.

TEATR AMATORSKI. W dniu wczorajszym odegrało grono amatorów powtórnie na korzyść ubogiej młodzieży instytutu technicznego trzy komedye: *Doktor Medycyny* w 1 akcie, *Narzeczone* w 2 aktach, obie J. Korzeniowskiego, oraz *Gapiątko z St. Flour* w 1 akcie z francuskiego. Przywykli widzieć w mieście naszem bez wyjątku prawie zapełnione wszelkie widowiska, ile razy piękny cel niesienia ulgi bliźnim staje się hasłem do współudziału, z zadziwieniem dostrzegliśmy wczoraj braku najzamożniejszej publiczności, której wzór kiedy indziej dawał w kierunku filantropijnym świadectwo owej solidarnej myśli, jaka tyle u nas stworzyła dobroczynnych zakładów. Zjednoczenie, które w każdym zawodzie olbrzymie przynieść może rezultaty, tym większym jest obowiązkiem społeczeństwa wtedy, gdy chodzi o podanie ręki młodemu pokoleniu, pragnącemu na drodze oświaty stać się pożytkiem dla kraju.

Przedstawienie wszystkich trzech wspomnionych komedyj wypadło bardzo dobrze. Precyzya w całym toku akcyi i w wykonaniu pojedynczych ról wprowadzała w złudzenie, że się widzi obeznanych ze sceną artystów. Nie mogąc wymieniać nazwisk, pokrywających się osłoną bezinteresownej skromności, niech nam wolno będzie nadmienić, że obok gry wielce starannej i nader trafnie pojętej wszystkich osób działających, uderzała nas szczególniej urutynowana swoboda Marszałkowej, Podsędka i Anny w komedyi *Doktor Medycyny*, naiwne i z natury wiernie przekopiowane postacie Julii, Karolci i Zosi, w komedyi *Narzeczone*, oraz role baronowej de Balainville i Heleny, która nam przypominała grę celującej w tej roli artystki, w komedyi *Gapiątko z St. Flour*.

Obraz ułożony z żywych osób, który zakończył przedstawienie, był zastósowaną do okoliczności apoteozą pracy, usymbolizowanej godłami odnoszącemi się do zawodu, którego rozwinięcie stało się naglącą potrzebu nowoczesnej cywilizacyi i jednym z wymagań nieodzownych naszego kraju. Oświetlenie ogniem bengalskim uwydatniło kontury zręcznie ugrupowanych postaci i przyczyniło się do efektownego zlania się w jedną całość dobrze obmyślanych szczegółów obrazu.

Publiczność zawdzięczała po każdej sztuce odegranej poświęcenie się chwilowych artystów, hucznemi kilkakrotnie powtarzanemi oklaskami i deszczem kwiatów, będących wyrazem hołdu odpowiednim kwiatowi wieku największej części występujących.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 czerwca.

HOTEL DREZDENSKI: Teresa Kopaczowa z Gracu, Władysław Biron ck. kapitan, Jan Dobrzelewski z Kongresówki, Antoni Stanek kupiec z Wilna.

HOTEL SASKI: Tomasz James z Anglii, Ignacy Skrzyński właściciel dóbr ze Strzyżowa w Galicyi, Florentyna Nenhoff Ley właścicielka dóbr z Wilna, Izydor Rosenbaum kupiec z Sieradza, M. W. Goldblum kupiec z Działoszyc.

HOTEL POLLERA: Hr. Mieroszewska właścicielka dóbr z Piaskowéj Skały, hr. Rej Stanisław właściciel dóbr z Galicyi, Gołemberski Władysław wł. dóbr ze Lwowa, Nowak Roman Dr medyc. z Jaworzna, Smochowski Witalis redaktor ze Lwowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa gospodarczo rolniczego Krakowskiego w dniach 5 *czerwca i następnych:*

Posiedzenie II.

(Dokończenie).

Chmurny, a nawet drobnym deszczykiem roszący ranek, który się później w najpogodniejszy dzień rozjaśnił, sprzyjał wielce ułożonej wycieczce do Czernichowa. Około godziny 9 rano wszyscy członkowie Towarzystwa, którzy w wycieczce tej wzięli udział, znaleźli się już zgromadzeni na miejscu w liczbie około 40tu. Niebawem całe zebranie, z Prezesem Towarzystwa na czele, udało się na zwiedzenie wszystkich części gospodarstwa i Zakładu Czernichowskiego. Zaczęto od ogrodu, w którym oprócz starannie pielęgnowanych drzew owocowych, znaleziono zasiane wszystkie gatunki roślin pastewnych, aby żadna z nich uczniom zakładu obcą nie była. Z ogrodu udano się na obejrzenie zabudowań gospodarskich, przyczem szczególną uwagę zwiedzających zwróciło na siebie piękne i wzorowo utrzymane bydło rasy holenderskiej, po większej części własnego już przychowku. Również wzorową znaleziono uprawę pól, wśród których oglądano także mały chmielnik, założony dla obeznania uczniów z uprawą, tak znakomitą rubrykę w dochodach rolnych gdzieindziej stanowiącej rośliny. Zwiedzono również wspomniane w sprawozdaniu Dyrektora nowo założone tamy na Wiśle, których porządna i silna budowa powszechne zyskała pochwały. W ogóle wszędzie znaleziono widoczny ład, porządek i staranność, które nieobeznanemu nawet bliżej ze stosunkami szkoły musiałyby niechybnie nastręczyć to przekonanie, że niedostatki, które dotąd dają się czuć w Zakładzie czernichowskim, pochodzą nie z braku dobrej woli, szczerych usiłowań i energii ze strony zarządu, ale ze szczupłości funduszów, jakiemi dotąd na rzecz Zakładu rozporządzać można było.

Za powrotem z tych oględzin, Dyrektor Zakładu zaprosił wszystkich gości na przekąskę, która już czekała gotowa w jego mieszkaniu. Ruch, świeże powietrze i prawdziwie polska uprzejmość gospodarza pożądanem i miłem uczyniły to zaproszenie, a przyjacielska, niewymuszona, daleka od wszelkiej sztywności serdeczność nadawała całemu zebraniu charakter jakoby jednej, na familijną jakąś uroczystość licznie zebranej rodziny. Podczas śniadania pierwszy Adam hr. Potocki zwróciwszy w serdecznych wyrazach uwagę zgromadzonych na bliską chwilę pożegnania z p. Korzelińskim, wzniósł toast za jego zdrowie. Następnie Prezes Towarzystwa Henryk hr. Wodzicki wznosząc toast na pożegnanie opuszczającego Zakład Dyrektora, powitał zarazem nowego, dodając, iż gdyby przypadkiem p. Niewiadomski znalazł Komitet zbyt wymagającym, aby zechciał to przypisać niewygórowanym żądaniom jego Członków, ale raczej swemu poprzednikowi, który ich wiele wymagać nauczył. W odpowiedzi na przemówienie Prezesa, p. Niewiadomski podziękowawszy za położone w nim zaufanie, rzekł, iż współczucie i przychylność, jakich dowody widzi dla p. Korzelinskiego, dodają mu nowej siły i zachęty do usilnej pracy na nowem stanowisku, bo one wlewają weń to przekonanie, że szczere chęci i usiłowania znajdą tutaj sprawiedliwe ocenienie. Wypowiada wreszcie gorące pragnienie zasłużenia na podobne uznanie, i ma ufność, że mu się pragnienie to spełnić powiedzie, gdyż przystępuje do pracy z miłością, wiarą i nadzieją. Po toastach na cześć Prezesa, Wiceprezesa Towarzystwa i innych zabrał głos Maciej Szarek włościanin z Brzegów w pow. wielickim, członek Towarzystwa, i wynurzywszy przekonanie, że jedną z najpotrzebniejszych dla ludu rzeczy jest oświata, twierdził, że jedną znów z głównych przeszkód jej szerzenia się jest osadzanie żydów na karczmach, którzy rozpajają tylko lud wiejski ostatni grosz z niego wysysając, a mieszkania ich są zwykle składami rzeczy kradzionych i schronieniem dla złodziei. Dobrzeby więc było, żeby panowie zechcieli zaprzestać wypuszczać propinacyj żydom, a takich osadzali po karczmach, którzyby trzymali pisma dla ludu wiejskiego przystępne i pożyteczne, bo toby się mogło wiele do oświecania go przyczyniać. — Odpowiedział mu na to Adam hr. Adam Potocki, że już na niedawno skończonej sesyi Sejm krajowy zajmował się kwestyą propinacyi, i że zapewne na przyszłej sesyi kwestya ta załatwioną zostanie z ogólnym dla wszystkich pożytkiem. — Zpomiędzy wielu innych przemówień nie możemy tutaj pominąć trafnych acz krótkich słów p. Teofila Ostaszewskiego, który wyraził życzenie, aby to Bóg dać raczył, iżby szlachta nasza tak kochała ziemię jak chłopi, a chłopi tak kochali kraj jak szlachta.— Około godziny 2giej z południa poczęli się wszyscy rozjeżdżać, aby zdążyć na wieczorne posiedzenie do Krakowa.

Jakoż o godzinie 5tej zebrała się dość jeszcze znaczna acz o wiele szczuplejsza liczba członków w sali posiedzeń. Uważaliśmy, że przeważną część tego zebrania stanowili właśnie ci sami członkowie, którzy brali udział w rannej wycieczce, i którzy mimo pewnego znużenia i sześciomilowej przejażdżki, pierwsi prawie stawili się na sali. — Na posiedzeniu tem przewodniczył Wiceprezes Towarzystwa p. Franciszek Paszkowski, gdyż Prezes hr. Wodzicki przybyć nie mógł.

Wiceprezes podaje przedewszystkiem do wiadomości zgromadzenia, iż komitet odebrał właśnie naglące wezwanie od c. k. Komisyi namiestniczej o odpowiedź na odezwę p. Ministra sprawiedliwości w kwestyi zniesienia ograniczeń stopy procentowej; — zapadłe świeżo uchwały zgromadzenia w tym przedmiocie posłużą w sam raz komitetowi za podstawę, na której się oprze w swej odpowiedzi.

Z kolei przychodzi pod dyskusyą kwestya regulacyi i komasacyi gruntów w ogóle. Pierwszy w tym przedmiocie żąda głosu p. Baszczewicz i oświadcza, iż kwestya ta ciąży wszystkim na sercu, gdyż jest ona podstawą naszych stosunków rolniczych; atoli, o ile mu wiadomo, pertraktacye prywatne w tej mierze z włościanami, przynajmniej w jego okolicy (w pow. frysztackim) a podobno i gdzieindziej do żadnego nie doprowadziły rezultatu, chłopi bowiem za 1 morg swego gruntu żądają w zamian po 5 morgów gruntu najlepszego gdzieindziej. Mowca zatem uważa dobrowolną wymianę gruntów obecnie za moralne niepodobieństwo, i chce prosić komitet, ażeby do przyszłego sejmu wystósował podanie o uchwalenie przymusowej komasacyi. Wicepzezes oświadcza, iż komitet Towarzystwa zrobił już podanie do Sejmu w kwestyi podzielności gruntów, ściśle z kwestyą regulacyi i komasacyi połączonej; kwestya ta jednak nie przyszła pod obrady Sejmu z powodu braku czasu. Niewątpliwie podniesioną ona znów zostanie na przyszłej sesyi sejmowej i nie od rzeczy będzie, że towarzystwo rolnicze sprawę tę ze strony regulacyi i komasacyi przez nowe podanie znowu poruszy. — Zgromadzenie jednomyślnie zgadza się ze zdaniem Wiceprezesa i załatwienie tej rzeczy komitetowi zaleca.

Na następne pytanie postawione przez czł. Tow. Antoniego barona Gostkowskiego, a mianowicie: „Jaki w interesie rolnictwa byłby pożądanym kierunek wychowania ludności wiejskiej, aby zapobiedz wyludnianiu się z czasem wsi, a przesiedlaniu się do miast tejże ludności?“, odczytuje Sekretarz Towarzystwa nadesłany na piśmie operat samegoż autora pytania. Gdy atoli p. Gostkowski nie przybył osobiście aby pytanie swoje ustnie poprzeć i wyświecić, na wniosek p. Baszczewicza, który widzi sprzeczność a przynajmniej brak związku między dwiema częściami tego pytania, Zgromadzenie przechodzi nad niem do porządku dziennego.

Przychodzi z kolei pytanie wedle programatu 4te, „O zastósowaniu w praktyce prawa o policyi polowej z dnia 30 stycznia 1860 r.“. P. Starowiejski czł. Kom. objaśnia, że prawo, to lubo dawno publikowane, okazało się niedostatecznem i całkowicie nigdy nie weszło w wykonanie. Zwróciło to uwagę samego p. Ministra handlu i gospodarstwa, tak, że jeszcze w r. 1863 zażądał od Komitetu zdania, jakieby poprawki w ustawie tej zaprowadzić należało. Komitet swój sposób zapatrywania się przedstawił z jednej strony c. k. Rządowi, z drugiej Wydziałowi krajowemu; gdy atoli ani Rząd, ani Wydział krajowy tej kwestyi z odpowiednim wnioskiem w formie ustawy nie wprowadził, z uwagi na wielką dla rolników wagę tego przedmiotu, możeby należało Towarzystwu kwestyę tę podnieść i na najbliższej sesyi sejmowej odpowiedni wniosek w formie ustawy do uchwały Sejmowi przedłożyć. Komitet dla lepszego rozpoznania się w rzeczonej ustawie policyi polowej, rozdzielił ją na dwie części, z których *pierwsza* dotyczy samej istoty wykroczeń i uznaczonych za nie kar; *druga* przepisanego w niej sposobu wykonania. Co do *pierwszej* części, gdy wedle §. 23 rzeczonej ustawy naruszenie własności ziemskiej o tyle tylko postanowieniom jej ulega, o ile szkoda może być udowodnioną; gdy podobne udowodnienie w praktyce bardzo rzadko okazuje się możebnem, Komitet proponuje w uzupełnieniu definicyi w §. 23 ustawy zamieszczonej, iżby także „każde najście obcego gruntu przez obce bydlę, trzodę lub drób, bez względu na wyrządzoną szkodę, było uważane za przestępstwo policyi polowej i ulegało karze, którą właściciel pojedyńczych zwierząt ponosić winien“. Gdy następnie w §. 24, gdzie jest mowa o karach, takowe tylko ryczałtem na wszystkie tego rodzaju przestępstwa w pieniądzach od 25 kr. do 40 złr. w. a. są oznaczone, jest do życzenia w celu ułatwienia wykonania prawa i wymiaru sprawiedliwości, tudzież z uwagi, iż sprawy tego rodzaju nie mogą być załatwiane przez regularne sądy, któreby dawały wszystkie rękojmie znajomości rzeczy i rozwagi, aby w ustawie, według rodzaju zwierząt, od każdej sztuki oznaczyć najmniejszy stopień kary, którąby według okoliczności winę zwiększających podwojoną lub potrojoną być mogła. Kara nie mogłaby wynosić od jednej sztuki bydlęcia, lub od jednej sztuki trzody mniej niż 1 złr., zaś od jednej sztuki drobiu mniej niż 20 kr. w. a., bo kara aby była skuteczną, musi być dotkliwą, musi budzić obawę straty, którąby sobie winowajca cenił. Nigdy wszelako kara, chociażby największa ilość bydła się znajdowała, dla winowajcy więcej niż 40 złr. w. a. wynosić nie może. Ponieważ tych przestępstw w kraju przeważnie tylko włościanie dopuszczać się zwykli, — karę aresztu, o której w dalszej osnowie tego §. jest mowa, należałoby uchylić, bo kara aresztu tylko ubogiego, z pracy rąk żyjącego włościanina dotknąć może, gdyż zamożny włościanin chętnie karę pieniężną uiści, zaś dla ubogiego z pracy rąk żyjącego jest zanadto sroga; lecz kara pieniężna, w razie niemożności zapłaty, na robociznę w odpowiedniej ilości dni roboczych na korzyść celów dobroczynnych zamienioną być może. Co do *drugiej* części, tj. co do wykonania ustawy, p. Starowiejski przedstawia sposób, w jaki się Komitet na to zapatrywał, — w tem atoli miejscu Wice-Prezes robi uwagę, iż Komitet traktował przedmiot ten jeszcze przed uchwaleniem ustawy gminnej; dziś zaś, gdy ustawa ta już uchwalona, władzom gminnym wykonanie prawa o policyi polowej zostawia, wypada część *drugą* przedstawienia Komitetu zupełnie pominąć, aby zwyż rzeczoną ustawą nie wejść w kolizyą; co do *pierwszej* zaś części należałoby, aby Zgromadzenie wydało uchwałę, upoważniającą Komitet do zrobienia stósownego w tej mierze podania do Sejmu. Hr. Stadnicki Edward uważa kary w przedstawieniu Komitetu oznaczone za nadto surowe, zwłaszcza, gdy bydlę wpadnie na pole przypadkiem i nawet żadnej szkody czasem nie zrobi; chce więc aby kara wtedy tylko była wymierzaną, gdy będzie udowodniona zła wola. Popiera hr. Stadnickiego p. Serwatowski. Zgadza się również z hr. Stadnickim p. Stanisław Żeleński, ale chce, żeby sam robiący szkodę dowodził, że to nastąpiło przypadkiem. P. Szlachtowski oznacza trzy wypadki, w których kara wymierzaną byćby winna: 1) Jeżeli sam właściciel lub stróż zapędzi bydło, trzodę itd. w szkodę. 2) Jeżeli bez właściciela i bez stróża bydło wpadnie w szkodę. 3) Jeśli wpadnie przypadkiem, a właściciel lub stróż natychmiast go nie wypędzi. P. Fibich radzi zaprowadzić dwie kategorye kar: mniejszych za przypadkową szkodę, większych za umyślną. Błażej Król włościanin z Biskupic z pow. wielickiego powiada, że tak bywa, iż czasem jednemu przypadkiem bydło zajdzie w szkodę, ale drugi to umyślnie je wpędzi, więc on nie jest za złagodzeniem kary. P. August Gorajski twierdzi, iż niepodobna nigdy dowieść, czy szkoda stała się umyślnie, czy przypadkiem. U niego dnia nie ma bez szkody, a jednak ani jednej nie było jeszcze umyślnej. Zdaniem jego, chodzi tutaj o wykorzenienie u nas stanowcze nałogu czynienia szkód, a na to trzeba, aby kara była doraźna i surowa. P. Baszczewicz chce, aby całą tę rzecz odesłać do sejmu. Wice Prezes oświadcza mu na to, że takie samo właśnie jest i życzenie Komitetu, tylko chce wiedzieć, w czem ma żądać wzmocnienia ustawy policyi polowej. P. Żeleński utrzymuje, iż temu, kto twierdzi, że szkoda popełnioną została przypadkiem, powinno służyć prawo dowodzenia tego, a to mianowicie dla tego, aby nie dać pola spekulantom na szkody. P. Starowiejski na poparcie słuszności zapatrywania się Komitetu, powołuje się na powagę policyi polowej w Prusiech, gdzie bez wątpienia administracya jest dobra i cytuje paragrafy z ustawy pruskiej. P. Kaliski zwraca uwagę na to, że w Prusiech odmienne są stosunki rolnicze i stan gospodarstw od naszych; — tam kary są ostre, bo kto robi szkodę, to ją już z pewnością robi rozmyślnie. P. Starowiejski twierdzi, że łagodnemi karami nic osiągnie się celu, tj. wykorzenienia złego nałogu. Wice-Prezes stawia pod głosowanie najprzód pierwszą część wniosku sprawozdawcy Komitetu, tyczącą się definicyi przestępstw ustawy policyi polowej; Zgromadzenie przyjmuje ją większością; następnie przyjmuje również dodatek hr. Edw. Stadnickiego w tych słowach sformułowany: „o ile szkodę robiący nie dowiedzie, że jej ani ze złej woli, ani z opieszałości nie popełnił“. Przyjętą też zostaje druga część wniosku sprawozdawcy Komitetu odnosząca się do oznaczenia kar za przestępstwa; zaś co do drugiej części przedstawienia Komitetu, tyczącej się wykonania ustawy, Zgromadzenie podziela sposób zapatrywania się i zdanie Wice-Prezesa.

W tem miejscu Dr Kozubowski, czł. Tow. przedstawił Zgromadzeniu piękny egzemplarz jedwabnika japońskiego, żywiącego się liściem tamtejszych dębów; ale niepogardzającego i naszemi.

W przedmiocie następującego pytania „O usiłowaniach w celu zakładania w Galicyi banków rolniczych“ zabiera pierwszy głos pan Franciszek Trzecieski. Proponuje on, jak skoro komisya wysadzona do tego przez Komitet w skutek polecenia ostatniego Zgromadzenia dotąd żadnych nie przyniosła rezultatów, aby Zgromadzenie poleciło ludziom prywatnym, mającym wolą po temu, i członkom komisyi mającym wygotowane statuta, aby jako prywatni zajęli się uzyskaniem pozwolenia Władz rządowych na rozpoczęcie pierwszych kroków. Nie widzi on, żeby miała być zupełna niemożność zebrania potrzebnych kapitałów, mianowicie gdyby były akcye małe, np. po 200 złr. w. a. W Tarnowie już podobne przedsięwzięcie przychodzi do skutku; Kraków przecież jest ważniejszym daleko punktem, większem miastem; bank rolniczy w Krakowie mógłby mieć nawet tzagraniczne kapitały. W końcu formułuje następnie swój wniosek: „Zgromadzenie Ogólne oświadcza swoje żądanie, żeby Komisya z Komitetu wyznaczona do rozebrania projektu banku rolniczego, postarała się u Wysokich Władz krajowych o pozwolenie rozpoczęcia przedwstępnych kroków w celu założenia banku rolniczo-przemysłowego“. P. Baszczewicz widzi niepodobieństwo dokonania dzisiaj podobnego przedsięwzięcia, obstaje przy dawniejszej uchwale i wnosi, ażeby Zgromadzenie uchwaliło pozostawienie nadal całej rzeczy staraniom wysadzonej przez Komitet komisyi, i żądało od niej wypracowania odpowiednich statutów. — Zgromadzenie przyjmuje wniosek p. Baszczewicza, ktory następnie proponuje, aby na tem obrady zakończyć, a resztę pytań zostawić do następnego Zgromadzenia. — Wice-Prezes przedstawia, że dwóch Członków pragnęłoby jeszcze przemówić w kwestyi objętej 7em na porządku programatowym pytaniem, odnoszącem się do nowego trybu opodatkowania gorzelni od objętości naczyń fermentacyjnych; atoli Zgromadzenie, z uwagi, że bardzo mała jest w sali liczba Członków, którychby kwestya gorzelni interesować bliżej mogła, idzie za propozycyą pana Baszczewicza. Wice-Prezes zatem, zawiadomiwszy, iż Komitet postanowił na tem Zebraniu nie przedstawiać jeszcze do wykreślenia Członków nieuiszczających się z zaległych składek, a to tem bardziej, że następne zebranie odbędzie się zapewne nie później jak za pół roku, żegna Zgromadzenie i prosi obecnych, aby zechcieli zachować w pamięci to, co Prezes Tow. zagajając posiedzenia o smutnym stanie Towarzystwa powiedział. Prosi, aby zechcieli powtórzyć to i innym Członkom, i aby wpłynęli na nich, iżby się poczuli do obowiązku dostarczenia Towarzystwu moralnych i materyalnych środków istnienia; aby wreszcie starali się zbadać opinię ogólną co do sposobów ożywienia i zreorganizowania Towarzystwa. Komitet z wdzięcznością przyjmie wszelkie w tym przedmiocie myśli i uwagi. Po przemówieniu tem Wice-Prezesa powiedział jeszcze pan Baszczewicz kilka gorących słów podziękowania Komitetowi za jego trudy i gorliwą pracę, poczem zgromadzeni rozeszli się, żegnając się do widzenia w tej samej sali na przyszłem Ogólnem zebraniu, w równie dobrem przynajmniej zdrowiu, a w lepszych daj Boże czasach.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Nissa 7 czerwca. wieczór. Magistrat tutejszy ogłasza plakatami, że osoby cywilne powinny się do 11go bm. zaopatrzyć w żywność na trzy miesiące. Po upływie tego dnia wszystkie osoby z nakazu prezydenta naczelnego Szląska wydalić się muszą, a kto tego nie uczyni, wydalonym będzie do miast Nowe Miasto, Paczków, Grotkowo, Brzeg, Oława, Strzelce, Monastyr lub Frankenberg.

Lipsk 7 czerwca *(Wand.)*. Zwrot wojsk pruskich ku granicy szląsko-austryackiej, został spełniony. Bankierzy wywożą gotówkę do Berlina. Zapowiedziane na jutro wieczór zgromadzenie ludu zostało zabronionem; mówią, że stan oblężenia ma być bezzwłocznie ogłoszony.

Altona 7 czerwca. Fmp. bar. Gablenz i radzca ministeryalny Hoffmann przybyli tutaj. Listy z Rendsburga donoszą, że załoga austryacka wyruszyła ztamtąd zeszłej nocy. Zabroniono tam przyjmowania telegramów. „Dziennik rozporządzeń dla Holsztynu“ zamieszcza następujące ogłoszenie: „Gdy rząd pruski w Szlezwiku zawiadomił mię, iż Prusacy wkraczają dziś do Holsztynu, a mianowicie przechodzić będą w kierunku z Bremstedt do Itzehoe, pozostawiłem gabinetowi cesarskiemu dalsze postanowienia, założyłem protestacyę, i spowodowany jestem przenieść siedzibę namiestnictwa i rządu krajowego do Altony. Władze krajowe mają sobie przeto polecone, podania i raporta do Namiestnictwa i Rządu krajowego przesyłać odtąd do Altony (podpis.) *Gablenz*“.

Altona 7 czerwca *(N. f. Pr.)* Książę Fryderyk Augustenburgski przybył tutaj; rząd krajowy zjeżdża także. Wojska austryackie posuwają się; zapewne wyjdą one z Holsztynu. Panuje tu wielki niepokój.

Kiel 7 czerwca *(Pr.)*. Równocześnie z protestacyą Fmp. bar. Gablenza przeciw wkroczeniu Prusaków do Holsztynu, odrzuconą została propozycya jen. Manteuffla względem rozłożenia się wojska austryakiego w Szlezwiku. Oczekują proklamacyi pruskiej w Księstwach, ogłaszającej przywrócenie kondominatu na podstawie umowy wiedeńskiej. Stanom holsztyńskim postawiony będzie wniosek przeniesienia się do Frankfurtu. Członkowie adresu do króla Pruskiego w liczbie 19tu odmówili udziału w rozprawach nad urządzeniem Księstw.

Hamburg 7 czerwca wieczór *(N. f. Pr.)* Wojsko austryackie zgromadzone jest około Altony; przybyło tam z Rendsburga i Kiel nadzwyczajnemi pociągami kolei żelaznej. — Do *Börsenhalle* piszą z Wiednia: Rosya w samej rzeczy objawiła sympatye swoje, lecz nie zaszła wcale umowa względem wspólnego działania.

Frankfurt 7 czerwca. Bawarya i Prusy nalegają na spieszne wykonanie uchwały względem zmiany załóg w Moguncyi, Rastatt i Frankfurcie, czem zająć się winna komisya wojskowa Związku.

Frankfurt 7 czerwca. Większość komisyi wojskowej uchwaliła na wniosek Austryi, aby tymczasowo wojsko hesko-darmstadzkie i Księstw Turyngii obsadziło Moguncyę.

Frankfurt 7 czerwca. Większość komisyi związkowej postanowiła na żądanie Austryi projektować obsadzenie tymczasowe Moguncyi nie przez Darmstadt, Nassau i Bawaryę, lecz przez elektorstwo Heskie i księstwa Turyngskie. Wojsko darmsztadzkie i nassauskie ma być użyte w polu. Jutro ma być nadzwyczajne posiedzenie Bundestagu. Jeżeliby Prusy pozostały w mniejszości z wnioskiem swoim, aby Moguncyę zajęły Bawarya, Darmstadt i Nassau, cały wniosek bawarski upaść może, gdyż Prusy nie zrzekną się prawa swego załogi, a jeżliby Prusacy tam pozostali, Austryacy także nie wyjdą.

Kassel 7 czerwca. Zapowiedziany na dziś i na dwa dni następne przewóz wojsk pruskich z Westfalii do Saksonii (zapewne do Saksonii pruskiéj) odwołanym dziś został.

Monachium 7 czerwca. Projekt adresu komisyi Izby deputowanych pochwala zupełnie politykę rządu, żąda stanowczego wystąpienia przeciw gwałcicielowi pokoju i spiesznego zwołania parlamentu na podstawie wolnych wyborów.

Drezno 7 czerwca. Izba deputowanych uchwaliła $1\frac{1}{2}$ miliona tal., jako zaliczkę ze względu na przesilenie. Minister skarbu oświadczył, że nie zamierza wypowiadać kredytu na podatki i cła.

Weimar 7 czerwca. Po zniknięciu nadziei pomyślnego rezultatu wydziału 9ciu (w Bundestagu) wielu książąt niemieckich przychylnych pruskim projektom reformy, zamierza naradzić się poza Związkiem nad zwołaniem parlamentu w celu pokojowym.

Paryż 6 czerwca wieczór. *Monitor wieczorny* mówi w swojem sprawozdaniu tygodniowem: Prusy i Włochy przyjęły zaproszenie na konferencyę, gdy natomiast Austrya uczyniła przystąpienie swoje zawisłem od warunków wykluczających głębsze zbadanie kwestyi spornej włoskiej, przez co właśnie główny przedmiot obecnych zatargów usunięty został zpod narad. Wnioskiem swoim w Frankfurcie pod względem Holsztynu Austrya z góry wyjęła tę sprawę zpod konferencyi, Anglia i Rosya mniemają, że w takich okolicznościach narady nie miałyby żadnego pożytku. Rząd cesarski nie mógł się nieprzyłączyć do tego zapatrywania i musi w tej chwili zrzec się nadziei wiążących się z bezpośrednim zjazdem pełnomocników. — Według *La Patrie* zmiana ministrów w Konstantynopolu jest bardzo ważnym w obecnych okolicznościach wypadkiem.

Paryż 6 czerwca wieczór. *(N. f. Pr.)* Zastąpienie Fuada paszy przez Ruździ paszę, uważanem jest tutaj jako wstęp do bliskiego wtargnięcia Turków do Księstw. W takim przypadku obawiają się wejścia tam Rosyan mimo zastrzeżenia mocarstw. Lord Clarendon jedzie do Paryża, podobno dla wzmocnienia węzłów przymierza. Pogłoski krążą o traktacie między Anglią i Francyą. Zebranie Ciała prawodawczego przedłużonem zostało do 5go lipca. Garibaldi nie opuścił jeszcze Kaprery. (*N. f. Pr.* nadmienia zaś, że Garibaldi stanąć miał 7go b. m. na czele ochotników).

Paryż 7 czerwca. Ministeryum skarbu wymawia się od wszelkiéj myśli zaciągniecia pożyczki, dopóki Francya nie zostanie wciągniętą do wojny.

Florencya 7 czerca. Izba deputowanych uchwaliła kroki finansowe 145 głosami przeciw 40. *Diritto* ogłasza list Türra do deputowanego Macchi o zamysłach ochotników włoskich względem Dalmacyi. Macchi odpowiedział, że Włosi żądają wojny w tym celu, aby tylko włoskie prowincye odzyskać; ale szanować będą prawa innych ludów.

Wiedeń 7 czerwca.

Wątpię, aby list niniejszy doszedł was w przepisanym czasie: ruch wojsk na kolei zatrzyma go zapewne w drodze.

Dziś wieczór w całem mieście obiegają pogłoski, że wojna się już rozpoczęła: wojska pruskie miały wkroczyć do Holsztynu, a na skutek tego i armia północna miała już rozpocząć ruchy wojenne. Prusacy — tak tu przynajmniej zapewniają — chcieli ubiedz Altonę i wywołać pierwsze krwawe starcie. Podaję wam to za wiarogodną pogłoskę, ale nie za pewnik matematyczny. To pewna, że br. Werther przedkładając w dniu wczorajszym hr. Mensdorffowi zapatrywanie się Prus na deklaracyę austryacką z d. 1 czerwca i na powołanie Stanów Holsztyńskich, oświadczył bez ogródek, iż wojska pruskie wkroczą teraz do Holsztynu, na co hr. Mensdorff dał mu równie kategoryczną odpowiedź, iż Austrya wkroczenie do Holsztynu uważać będzie za *casus belli* i bezzwłocznie odsiecz brygady Kalika powierzy armii północnej.

Gaz. Wiedeńska z 8go zamieszcza wspomnianą już wielokrotnie depeszę austryacką z d. 1 b. m. przesłaną do dworów trzech państw neutralnych w odpowiedzi na zaproszenie Austryi na konferencyę. Treść téj depeszy, którą podamy dosłownie w przyszłym numerze, jest taka. Trzy dwory neutralne postawiły za program konferencyi: sprawę Księstw Zaelbiańskich, spór włoski i reformę Związku niemieckiego, o ile ta dotyczy równowagi europejskiéj. Austrya nie odmawia udziału w konferencyach, pragnie jednak, aby uczestnicy jéj zaniechali popierania odrębnych swoich interesów na szkodę pokoju powszechnego, aby poprzednio wykluczyć wszelką kombinacyę zmierzającą do powiększenia terytoryum lub przybytku sił któregokolwiek państwa. Żadne z państw przejętych pokojowemi zamiarami nie zaniecha przystać na ten warunek. Bez niego znika jedyna pokojowa podstawa konferencyi, nie zapobieży się złudzeniom i nieporozumieniom i nie ustali się pokoju. Skoro gabinet wiedeński otrzyma przyrzeczenie trzech dworów, iż te jego żądania uwzględnione zostały, nie omieszka wysłać pełnomocnika na koferencyę paryską. Rozumie się jednak samo przez się, że udział Austryi wespół z rządem króla Wiktora Emanuela nie przesądza stanowiska jéj do tego rządu. W naradach dyplomatycznych musi prawo publiczne i traktaty stanowić naturalny punkt wyjścia. Dalej wyraża nota austryacka zdziwienie, iż rząd papieski nie został powołanym do udziału w konferencyach. (Że nadzieję tę żywiono również w Rzymie, nadmienia o tem powyżéj korespondent rzymski do *Czasu*). Nie możnaby zastanawiać się nad położeniem Włoch, nie dotknąwszy interesów papiestwa, a to zarówno ze względu kwestyj prawnych, jak i świeckiéj, władzy Papieża uznawanéj, jak się zdaje, przez wszystkie dwory. Nota kończy się wyrażeniem nadziei, iż sformułowanie żądań austryackich przyczyni się do wyjaśnienia sytuacyi.

Wiadomo jednak, że notę tę przyjęto w Paryżu jakoby odmowę i że konferencya ma nieprzyjść do skutku. Odpowiedź na nią gabinetu tuileryjskiego przywiózł do Wiednia ks. Grammont. Tymczasem Prusy uznały oświadczenie Austryi w Bundestagu d. 1 b. m. jako zerwanie traktatów względem Księstw i wkraczają do Holsztynu. Wojna przeto bliżéj niż konferencya; a jeżeli nie u dolnéj Elby rozpocznie się, bo tam wojsko austryackie trzymać się musi odpornie, to może się zacząć w Szląsku. Po twierdzach w Szląsku pruskim nakazano mieszkańcom zaopatrzyć się w żywność, w przewidywaniu oblężenia.

Gazeta Krzyżowa wielkiemi głoskami ogłosiła takie doniesienie: „Dowiadujemy się, że Prusacy wkroczyli dzisiaj 7go do Holsztynu. Austryacy zaprotestowawszy, cofnęli się do Altony“. Królewicz pruski zamianowany został na czas stanu wojennego gubernatorem wojennym Szląska. Główna kwatera królewicza jest w zamku Fürstenstein, słynnym ze swego malowniczego położenia nie daleko Freiburga i Striegau, a zatem w pobliżu granicy czeskiej.

Zapewniają, że za świeżym pobytem jenerała włoskiego Govone w Berlinie, król Wilhelm podpisał traktat z Włochami.

Poczta otrzymana w Tryeście parowcem Lloyda z Konstantynopola, Smirny i Aten z d. 2 bm. następujące ważniejsze przyniosła wiadomości: Oddawca listu księcia Karola Hohenzollern został przedstawiony Alemu paszy, lecz ten listu nie przyjął. Omer pasza udał się w nadzwyczajnej misyi do Ruszczuku (zapewne ze względu na interwencyę w Wołoszczyznie). Do Szumli odeszły posiłki. Nurset pasza wyjechał z szczególnem posłannictwem z powodu ostatnich napadów greckich w Tessalii i Epirze. Leonidas Bulgaris przywieziony został z Salonik do Konstantynopola, gdzie będzie sądzony. W Porcie odczytano *irade* sułtański względem zmiany prawa następstwa tronu w Egipcie. Z Egiptu oczekują tu czterech okrętów z wojskiem posiłkowem. Eskadra turecka przeznaczona na archipelag grecki, będzie miała stacyę swoją w Smirnie.

Podróż króla Jerzego greckiego do Korfu wstrzymywana dotąd, ma teraz przyjść do skutku. Król dopiero w ciągu września powróciłby do Aten. Antoniades, prefekt Korfu, powołany został do Aten dla objęcia ministeryum spraw zewnętrznych. W Grecyi panuje wielki brak pieniędzy i powszechna cisza handlowa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 9 marca. *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza pismo cesarskie do księcia Colloredo-Mansfeld wyrażające zadowolenie z czynności Komisyi kontrolującej długi państwa. JCMć nie zapoznaje patryotycznych zamiarów, które kierowały członkami tej Komisyi w ich uwagach i rozbiorach kroków na podstawie patentu wrześniowego przedsiębranych (p. *Czas* z 30go i 31go maja). Pismo cesarskie kończy się temi słowy: Prawo ludów brania udziału przez legalne reprezentacye swoje w uchwałach prawodawstwa i w zarządzie finansów, uroczyście było przezemnie przyrzeczone. Urzeczywistnienie tej obietnicy pozostaje mojem nieprzerwanem usiłowaniem; nic bardziej serca mego nie uszczęśliwi, jak, gdyby uczucie jedności i patryotycznego współdziałania, które w chwili grożącego niebezpieczeństwa wojny u wszystkich ludów monarchii tak potężnie przyszło do objawienia się, i które czyni Austryę na zewnątrz silną i nakazującą poszanowanie, w kwestyach również wewnętrznego ukształcenia państwa, mogło wpływać kierująco i stanowczo, a następnie, uświęciło w zupełności ów żywotny, konstytucyjny organizm i takowy umocniło.

Warszawa (bez daty, przez Wiedeń). Słychać, że Rada Stanu królestwa Polskiego ma przestać urzędować. Mówią, że firma Banku Polskiego ma być zmienioną na nazwę „Kantor Banku“. W skutku tego mają obiegać tylko bilety banku rosyjskiego.

Paryż 9 czerwca. Wczorajsza wieczorna *La France* mówi: Ks. Grammont uczynił jeszcze ostatnie usiłowania pojednawcze w Wiedniu. Hr. Mensdorff wszelako obstawał przy powodach wyłuszczonych w odpowiedzi austryackiej na zaproszenie na konferencye. Depesze ks. Grammonta o rezultatach usiłowań jego, jutro są wyglądane.

Londyn 9 czerwca. W Izbie niższej zeszłej nocy na Griffitha interpelacyę odpowiedział sekretarz stanu Layard: Rząd nie otrzymał żadnej wiadomości o przekroczeniu wojsk tureckich przez Dunaj. Wszystkie państwa traktatowe dały swoim pełnomocnikom polecenie, aby żadnego nie przedsiębrali kroku, któryby rządy ich mógł obowiązywać do uznania obcego księcia. Walsh spodziewa się, że Anglia unikać będzie czynnego wdania się.

Kursa. Wiedeń 9 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 54·35. — Pożyczka narodowa 59·25.— Losy z roku 1860 69·90.— Akcye banku 649.— Akcye kred. 123·20. — Londyn 133·50.— Srebro 134·50.— Dukat 6·39.

Paryż 8 czerwca wieczór. Renta 63.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

WYKAZ

obrotu funduszu pożyczek dla rzemieślników miasta Rzeszowa

w r. 1865.

		w. w. a zł.	kr.
Z końcem roku 1864 zostawało w rozpożyczeniu u stron	31	1619	50
W r. b. rozpożyczono stronom	31	3000	—
a mianowicie: 11 szewcom, 6 stolarzom, 6 rzeźnikom, 2 krawcom, 1 siodlarzowi, 1 kotlarzowi, 1 piekarzowi i 3 przemysłowcom,			
Razem	62	4619	50
Weszło napowrót od stron	24	2824	—
Pozostało w rozporządzeniu u stron	38	1792	50
W kasie nierozpożyczonych		50	14½
Suma majątku z końcem roku 1865		1842	64½
Z porównania zatem majątku z początkiem roku 1865 wykazanego		1722	18½
Okazuje się pomnożenie majątku o		120	46

Z Komitetu funduszu pożyczek dla rzemieślników.

Rzeszów w Styczniu 1866. (822)

Feliks Holzer, prezydujący, *A. Dreziński*, kasyer i członek Komitetu. *Wojciech Nawrocki*, likwidator.

Księgarnia Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych

W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie

zawiadamia, że przy zbliżających się **popisach szkolnych,** dostarczać może szkołom niższym i ludowym, oraz wszelkim Zakładom naukowym prywatnym następujących książek w oprawie ozdobnéj, z napisem złoconym: „Nagroda pilności:"

„Historya Polska," ułożona przez pytania i odpowiedzi, z rycinami, cena 90 c. — „Pielgrzymka do ziemi św." ks. F. Gondka złr. 1·80. — „Księga natury" 60 c. — „Przygody Zosi" powieść złr. 1. — „Bajki i przypowiastki" ks. Szmurło 50 c.— „Trzy powieści obyczajowo-moralne" złr. 1. — W. Wielogłowskiego „Podróż Borunia do Rzymu i Paryża" 50 c.— „Żywot św. Izydora" 50 c. — „Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego" złr. 1·50. — „Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzie indziéj, a jak u nas?" 50 c.— W. Darowskiego „Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiéj" 50 c. — D. Mieczkowskiego „Żywot bł. Józefata Kuncewicza" 60 c. — Ks. Tyburcego „Opowiadania pielgrzyma o ziemi św. złr. 1·10. — J. Miłkowskiego „Prawidła obyczajności ku zachowaniu w świecie stosunków" 50 c. — Ks. K. Antoniewicza „Czytania świąteczne" złr. 1. — „Listy o duchu Bożym" złr. 1. — „Poezye" złr. 1·80.

Oprócz tego Książki do nabożeństwa, Koronki paryzkie, Medaliki z patronami polskimi od ceny 12 centów i Obrazki SS. polskich; — w końcu broszurka pod tytułem: „Droga do zbawienia," cena 1 c.

Zniżenie ceny.

Ponieważ koszta poniżéj wymienionych dzieł już w części pokrytemi zostały, przeto autor, ks. biskup Łętowski, pragnąc takowe jak najwięcéj rozpowszechnić, obniżył cenę, a mianowicie: „Katedra Krakowska na Wawelu" dawniéj złr. 50, teraz 15. — „Katalog biskupów Krakowskich, dawniéj złr. 15, teraz złr. 8 — i rozprzedaż wymienionéj księgarni powierzył. (823-1--3)

Ogłoszenie przedpłaty.

Z dniem 1 Lipca 1866 r. wychodzić zacznie w Krakowie pismo zbiorowe pod tytułem:

„Przegląd Polski."

Pismo to wychodzić będzie w zeszytach miesięcznych dziesięcio-arkuszowych z pierwszym dniem każdego miesiąca; podawać zaś będzie artykuły treści politycznéj, historycznéj, ekonomicznéj, naukowéj i literacko-krytycznéj, powieści, tudzież miesięczną kronikę polityczną, wiadomości bibliograficzne, tudzież niewydane materyały z bibliotek prywatnych.

Przedpłata wynosić będzie:
rocznie złr. 12 w. a.
półrocznie „ 6 „
kwartalnie „ 3 „

Zeszyt pojedynczy kosztować będzie 2 złr.

Prenumerować można w Krakowie w biórze Redakcyi przy ulicy Floryańskiéj pod L. 355,— u *Józefa Czecha* w Rynku, — w Rzeszowie w księgarni pana *Pellara*, — we Lwowie u pana *Hercoka*, — w Poznaniu w Administracyi „Dziennika Poznańskiego." (801-4-5)T

Mieszkanie do wynajęcia
na przedmieściu Piasek,

w budynkach w zeszłym roku zbudowanych. Od św. Michała lub w potrzebie od św. Jana rb. mogą być wykończone:

2 Salony, 5 Pokoi, Nyża, Kuchnia, Ogród,

Stajnia, Wozownia,

nadto

oddzielne 4 Pokoje, Kuchnia, Ogród, w przyjemnem położeniu z wszelkiemi wygodami. (817-2-3)T

Wiadomość w Handlu ***Antoniego Wojczyńskiego.***

PROMESSY
LOSÓW KREDYTOWYCH,

których ciągnienie odbędzie się

d. 2 Lipca 1866 r.,

wystawia i sprzedaje Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(816-3)T

Wzięte w opiekę przywilejami na dworach cesarskich, królewskich i książęcych!

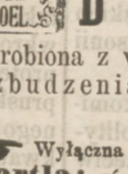
Z ZIÓŁ wiosennych 1866 roku.

Dra Med. BORCHARDTA
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

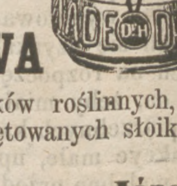
Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

Wyborny środek do wzmocnienia skóry i utrzymania jéj zdrowo, niezaprzeczenie najlepszy artykuł przeciw wszelkim nieczystościom skóry, również służyć może bardzo skutecznie do kąpieli wszelkiego rodzaju.

Dra Hartunga
Olejek z kory chinowej



odwar z najlepszéj kory chiny z balsamicznemi olejkami, do zakonserwowania i upiększenia włosów; (w opieczętowanych flaszeczkach po 85 centów).



Dra HARTUNGA POMADA ZIOŁOWA

wyrobiona z wzbudzających i pożywnych soków i przydatników roślinnych, do wzbudzenia i ożywienia porostu włosów; (w opieczętowanych słoikach po 85 centów).

Wyłączna sprzedaż po stałych cenach fabrycznych dla miasta KRAKOWA u p. **Józefa Bartla;** również utrzymują artykuły te: W **Białej** pp. Józef Berger i Leopold Schwanzer, — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński aptek. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kodrębski et. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** pp. Ign. Schnirch i Józef Rożański, — w **Czortkowie** p. Mojżesz Fränkel, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski apt., — w **Gródku** p. Tomaszewski apt., — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kaliszu** p. Stanisław Hildebrandt apt., — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Alderstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt., — we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryd. Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — **Lisku** pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Felix Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp., — w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Żarewicz, — w **Samborze** p. Antoni Kramer — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. German apt., — w **Skałacie** p. Wład. Dietz, — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. dawniej Tomanek, — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Turce** p. A. Czyrniański, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** pan Andrzej Gottwald, — w **Żółkwi** pan Resie Barbag, — w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. T(645-1-).—112

Guwernantka
biegła w języku polskim, francuskim, niemieckim i muzyce, znajdzie zaraz umieszczenie pod korzystnemi warunkami w Królestwie Polskiem. (799)

Bliższe warunki przesłać pod adresem **A. B.** do Administracyi „Czasu."

Majętność wiejska,
w pobliżu miasta Jarosławia, położona przy gościńcu Jarosławsko-Pruchnickim, obejmująca przestrzeni 409 morgów pól wraz z łąkami i 200 morgów lasu bukowego, z młynem o dwóch kamieniach, propinacyą itp. — jest z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższéj wiadomości udzieli Wny Dr *Mochnacki*, Notaryusz w Jarosławiu. (797-2-3)

Mieszkanie do wynajęcia
od Śgo Jana

na przedmieściu Wesoły złożone z dwóch pokoi frontowych, na południe położonych obszernej sali, przedpokoju, kuchni, strychu i spiżarni, — mające dwa wchody, może być na dwa mieszkania przedzielone w razie potrzeby.

Wiadomość w pracowni fotog. *W. Rzewuskiego.* (793 2-T)

Leczenie suchót
i wszelkich słabości piersiowych.

Preparata z podfosforanu
Dra Churchill.

Syrop z podfosforanu sody, Syrop z podfosforanu wapna, Pigułki z podfosforanu chininy.

Bladaczka, brak krwi, osłabienie,

Syrop z podfosforanu żelaza, Pigułki podfosforanowe z manganezem.

Pod wpływem tych podfosforanowych preparatów ustaje kaszel, apetyt się wzmaga, siły powracają, potnienie nocne znika, a słaby przychodzi do pożądanego polepszenia zdrowia.

Doktor Churchill w Paryżu, który odkrył własności leczebne preparatów podfosforanowych, powierzył wyłącznie panu Swann, aptekarzowi w Paryżu, przygotowywanie tych preparatów. Podfosforany zatem p. Swann, pod nadzorem samego Dra Churchill przygotowane i ulepszane według obserwacyi codziennego doświadczenia tego lekarza, są czyste i posiadają własności teraupetyczne, będące jednym z pierwszych warunków skuteczności tej znakomitéj metody leczenia. (418-14-16)T

Dostać można w aptece pana Swanna, aptekarza w Paryżu, przy ulicy Castiglione Nr. 12, po 4 fr. za flakonik. Wymagać powinni kupujący, aby na etykiecie każdego flakonu znajdował się podpis następujący: ***H. H. Swann.***

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Branona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolascha.*

Sposób léczenia stanowczy chorób płciowych, wszelkich wyrzutów ran syfilitycznych,

Paryzkiego Dra pana ***Chable.***

DÉPURATIF du SANG Skuteczność syropu *roślinnego, bezmerkuryalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi* tak stanowczą się pokazała, że ją dzisiaj 10,000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniéj popiera, wielbiąc szczególniéj przy jego użyciu pomoc kąpieli mineralnych również Dra Chable.

PLUS DE COPAHU Przyjemny w smaku a w swem działaniu łagodny *Syrop Cytrynianu żelaza Dra Chable*, gdy do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe *kubeby i kopajwy* z rzędu lekarstw wypiera, to ten ze swéj strony znowu, *już we wstrzykiwaniach, już wewnętrznie użyty*, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: *rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.*

Z powyżéj wymienionymi specyficznymi środkami łączą się jeszcze: *maść przeciw-liszajowa, preparacya do kąpiel mineralnych maść przeciw-hemoroidalna, pigułki wyczyszczające ze krwi zarazę.*

Sprzedają się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. Galle i w aptekach pp. Chróścickiego w Wilnie; Brunona Miczyńskiego w Krakowie i Piotr Molasch we Lwowie. (19-30)T

Oficyalista
prywatny, wdowiec w sile wieku, trudniący się od wielu lat gospodarstwem, życzy sobie odpowiedniego miejsca za rządcę lub za ekonoma na ordynaryi lub na stole. Zgłosić się można listownie pod literami ***T. C.*** poczta Gorlice lub przy ulicy św. Jana pod L. 294/163 na 2 piętrze. (800-1-2)

Krynica.

Wielki **Dom Gościnny** pod Trzema Różami obok nowych Łazienek urządzony na sposób zagraniczny z wszelkiemi wygodami poleca się osobom przybywającym do Krynicy. W tymże Domu Gościnnym znajduje się c. k. poczta (803-5-8-T)

Mąka z kości
u Jakóba Feitla w Tarnowie.

Podpisany ma honór zawiadomić niniejszem PT. Panów właścicieli dóbr ziemskich, iż sprzedaje po cenach najumiarkowańszych **mąkę z kości,** tak surowo tłuczoną jak i preparowaną.

Łaskawe polecenia i zamówienia na ten wyrób przyjmują się w Trafice tytoniu na przeciwko Hotelu Krakowskiego w Tarnowie i na miejscu w Fabryce. Za najlepszy gatunek ręczy się. (782--3)

Ważne
dla cierpiących na przepuklinę.

Kto się przekonać chce o nadzwyczajnej skuteczności środka lekárskiego na przepuklinę Dra Krüsi Altherr w Gais, w Kantonie Appenzell w Szwajcaryi może otrzymać w Ekspedycyi tego dziennika broszurę zawierającą kilkaset zaświadczeń. (630-7-12-T

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Piąte losowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokółu notaryalnego z dnia 1 Czerwca r. b., przy odbytem piątem wylosowaniu Akcyj ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, wyciągnięte zostały jako to:

Liczba 957, 1028, 1861, 2403, 3610, 5013, 6024, 11985, 12361, 14347, 15643, 16003, 17743, 18498, 20501, 21484, 22345, 22835, 24006, 26367, 26471, 26867, 32087, 22637, 33233, 36612, 41034, 42029, 44402, 45987, 49054, 50464, 52167, 53496, 53719, 54003, 58968, 60240, 62237, 67972, 70378, 71687, 72105, 72414, 72587, 73643, 74251, 75319, 75615, 56298, 77401, 81185, 82299, 82417, 82769, 83531, 84361, 85460, 86354, 88005, 91212, 91564, 93113, 63785, 94986, 95839, 96024, 96814, 96893, 97261, 97501, 98641, 98723, 99542, 99742, 99843, — łącznie 76 sztuk.

Posiadacze tych 76 sztuk Akcyj otrzymają — począwszy od 2go Stycznia 1867 r. — kapitał, na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, w gotówce wraz z prowizyą do 31go Grudnia 1866 r. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5% prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go Stycznia 1867 r. więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych Akcyj.

Od następujących przy 2iem, 3em i 4em wylosowaniu w roku 1863, 1864 i 1865 wylosowanych Akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione Akcye użytkowania, mianowicie:

z roku 1863;

Liczba 6033, 83172;

z roku 1864:

Liczba 1974, 55092, 69485, 93682;

z roku 1865:

Liczba 1865, 33963, 36845, 45425, 47925, 51456, 69488, 69591, 72476, 87954, 88122, 88179. 97116, 99030.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1866. (818-2-3)

Rada zawiadowcza.

Nowo otworzony Handel
HERCOKA & ARNOLDA

we Lwowie, przy ulicy Halickiéj wprost Katedry, pod L. 240,

utrzymuje znaczne zapasy

Materyj do pokrycia mebli, Kap na łóżka i Serwet gobelinowych,

jak niemniéj największy Skład

Obić pokojowych

w najnowszym guście, po cenach oryginalnych fabrycznych.

Urządzając się, było naszem zadaniem porobić zapasy osobiście w fabrykach krajowych i zagranicznych, mianowicie **paryzkich** — najsłynniejszych na cały świat z doskonałości wyrobów i niewyrównanej taniości cen — przez co jesteśmy w stanie dostarczać obić wraz ze szlakami na pokój średniéj wielkości, to jest 60 stóp obwodu,

od złr. 3 cent 30, a ze sufitem od złr. 4 cent. 50,

aż do najdroższych i najbogatszych salonów.

Wielo-letnie posady nasze we Fabrykach obić papierowych były połączone z obowiązkiem podróżowania, i nastręczyły nam sposobność zwiedzenia prawie wszystkich stołecznych miast europejskich, a przytem nietylko gruntownego poznania przedmiotu tego i zawarcia najkorzystniejszych układów, co do stosunków handlowych z pierwszemi fabrykami, lecz oraz przywłaszczenia sobie sposobu dekorowania, któren prawie wszelkim wymaganiom odpowiedzieć zdoła.

Dla większéj dogodności kupujących przyjmujemy na żądanie wszelkie roboty tapicerskie na nasz rachunek, biorąc odpowiedzialność za doskonałe wykończenie tychże na siebie.

Cenniki rozsyłamy na żądanie franko. (7424--)T

Hercok & Arnold.

Najnowsze środki toaletowe z glyceryny
F. A. Sarg,

właściciela c. k. uprzywilejowanej fabryki Glyceryny w Wiedniu.

Skład: na Neu Markt Nro 2,

Na Londyńskiej wystawie świata w 1862 roku pomiedzy licznem krajowem i zagranicznem współzawodnictwem z powodu czystości i gatunku jedynie i wyłącznie medalem zaszczycone.

Badane od Chemików prof. Dr. *Redtenbacher* i prof. Dr. *Wöhler*, a od prof. Dr. *Hebra* i prof. Dr. *Zeissl* w Wiedniu w swéj skuteczności tak na zdrową jak i chorą skórę działającej, szczególniej zalecone, są:

		tuzin:	sztuka:
C. k. wyłącz. uprz. **Glycoblastol** (pomada do włosów)	złr.	12·50	1·20
Toaletowa Glyceryna w flakonikach	„	10·50	1·—
Crêm Glycerynowy	„	6·50	—60
C. k. wyłącz. uprz. **płynne mydło glycerynowe** 40 procentów czystej glyceryny zawierające, w flakonach	„	8·50	—80
C. k. wyłącz. uprz. **mydło glycerynowe** 30 procentów czystej glyceryny zawierające w eleganckich paczkach	„	8·50	—80
C. k. wylą. upr. **mydło glycerynowe** 30 procentów czystej glyceryny zawierające, w papierze	„	7·90	—75

Główny skład

dla Galicyi i Bukowiny u *Augusta Schellenberga* we Lwowie, pojedyncze składy zaś znajdują się prawie w każdéj tutejszokrajowej aptece i w handlach korzennych. (321--8)T.

5½ procentowe listy zastawne węgierskie

jeden z najpewniejszych i najkorzystniejszych papierów publicznych procentowych, mający swe hipoteczne bezpieczeństwo na pierwszéj połowie wartości dóbr ziemskich, zasługuje w dzisiejszych czasach na tem większe uwzględnienie wszystkich, jakikolwiek kapitał z wszelkiem zabezpieczeniem się od ewentualnych strat korzystnie ulokować chcących, iż też **5½ procentowe listy zastawne węgierskie** po teraźniejszym kursie (70—71 za sto) nabyte, przynoszą czystego rocznego dochodu przeszło

Siedm reńskich i ośmdziesiąt centów od sta reńskich.

Zważywszy przytem, iż też **listy zastawne węgierskie** dwa razy do roku, zawsze w dniu 1 maja i 1 listopada losowane i następnie w pełnéj swej wartości **bez wszelkich potrącań na podatek lub koszta,** tak co do kapitału jako i wartości kuponów wypłacane bywają — łatwo każden posiadacz papierów procentowych dostrzeże różnicę, o ile korzystniejszemi i bezpieczniejszemi od wszelkich innych papierów publicznych jakiejbądź nazwy są obecnie 5½ % listy zastawne węgierskie, których komisowa sprzedaż po kursach na bursie wiedeńskiéj notowanych w sztukach na 100, 500 i 1000 złr. w. a. poruczoną jest na całą Galicyą Domowi bankowemu pod firmą (729—7. T)

Antoni Hoelzel
w Krakowie.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 czerwca.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 złr.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	83½	81½
Banknoty pol. 100 złr.	466	454
Ruble ros. za 100 rsr.	150	144
Talary prs. za 100 tal.	205	2 —
Bankn. pr za 150 złr.	75	73
Srebro nowe austr.	136	133
Dukat ważny	6 45	6 25
Napoleon d'or	11 —	10 70
Półimperyały rosyjs.	11 15	10 85
Listy galic. nowe z k.	68 50	66 50
— — stare „	71 50	69 50
Oblig. indem. „	61 50	59 50
Ak. k. g. bez k. i dyw	163	158

Wiedeń 8 cz. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	53 25
5% Pożyczka narod.	58 75
Akcye banku wied.	647 —
— — kred.	121 30
Losy 5% z r. 1860.	68 80
Srebro	135 50
Londyn 10 funt. szter.	134 75
Dukat pojedynczy	6 44

Wiedeń 7 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	47 25	46 75
— Pożyczka narod.	60 —	59 50
— Metaliki na m. k.	51 75	51 50
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 —
— — czeskie	84 —	83 —
— — węgiers.	62 25	61 25
— — chor. i b.	68 –	67 50
— — galicyjs.	60 25	59 75
— — bukow.	59 —	58 —
— — siedmgr.	59	58 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	81 90	81 70
4% Galicyjskie.	66 —	63 —
5½% Węgiersk. los.	71 —	70 —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 —	123 —
— — — 1854	63 —	62 50
— — — 1860	68 90	68 70
— — — 1864	56 30	56 10
— Como-Rente.	13 50	13 —
— Kredytowe	98 50	98 —
— tryest na 4½%	107 —	105 —
— żegl. par. na D.	78 —	— —
— Ks. Esterhazy	85 —	75 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy.	21 —	— —

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		21 —	— —
— hr. St. Genois		21 —	— —
— miasta Budy		21 —	— —
— ks. Windischgr.		15 —	— —
— hr. Waldstein.		17 —	— —
— hr. Keglevich.		11 —	— —
— Rudolfa.		11 —	10 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		650 —	648 —
Zakładu kredytowego		121 50	121 40
Żeglugi par. na Dunaju		410 —	408 —
Kolei półn. Ferdynan.		1425	1420
— rządowéj tr.-a.		147 90	147 70
— zachodniéj c. El.		99 75	99 25
— Pardubickiéj		79 50	78 50
— południowéj		151 —	149 —
— Galicyjskiéj		159 75	159 25
Czerniow. z wpł. 80%		94 —	93 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	6½	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	6	115 —	114 75
Berlin 100 tal.	7	—	—
Frankf. n. M. 100	5	115 50	115 —
Hamb. 100 mark.	6	100 50	100 —
Londyn 10 fun.	8	134 75	132 75
Paryż 100 frank.	5	53 85	53 75

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 35	6 33
— — obrączk.	6 35	6 33
Złoto *al marco*	6 32	6 28
Napoleondory	10 86	10 84
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 60	11 50
Luidory (niemieckie)	11 30	11 20
Suwereny angielskie	13 50	13 40
Imperyały rosyjskie	11 —	10 95
Srebro	134 50	133 50
— kupony	134 50	133 50
Talary związkowe	2 2	2 1
Pruskie bilety kas.	2 4	2 2

Lwów 7 czer.	żądają	płacą
Dukat	6 36	6 24
Półimperyał rosyjski	11 3	10 77
Rubel srebr. rosyjsk.	2 7	2 —
Talar pruski	2 4	1 98
Listy gal. b. kup. w. a.	68 25	67 17
— — m. k.	71 57	70 48
Obligi indem. b. kup.	61 33	60 8
Akc. kol. gal. b. kup.	162 33	157 —

Warsz. 6 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	—
Obligi skarbowe „	82 —	— —
Listy zast III okr. „	82 67	82 33
kupon „	—	1 82 2/9
Listy likwidacyjne.	64 —	63 —
kupon „	— —	— 6 2/3
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	67 —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 33	— —
5% Pożyczka loteryjna	111 –	— —
Wrocł. 7 czerw.		
Banknoty austryac.	74 3/8	73 7/8
Polskie bilety bank.	64 7/12	64 1/12
„ Listy zastaw.	—	51 5/8
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—
Paryż 7 czerwca.		
Renta 3%	64 15	
Londyn 7 czerwca		
Konsole	85¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze Lwowa do Krakowa p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z Wiednia do Krakowa (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano— *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*